Rok 1871. Kraków, czwartek 22 czerwca. Nr. 140.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 lipca do 30 września . . **5** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **10** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 lipca do 30 września . . **6** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **12** „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cnt.

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień“ wstępuje do redakcji „Kraju“, jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia“ ogłasza.**

Kraków 21 czerwca.

Rrzed kilku dniami odbył się w Berlinie finalny akt wielkiego dramatu dziejowego, stanowiącego długotrwały przełam w dziejach świata na korzyść elementu niemieckiego. Finał był odpowiedni wielkości całéj akcji i rozwinął w całym przepychu potęgę militarną Prus przed oczyma ze wszech stron świata zgromadzonych widzów, tém więcéj zaś był imponującym, że przybrał zupełnie cechę ogólnego ludowego święta. Jednéj rzeczy tylko brakowało do uświetnienia dnia tryumfalnego, do podniesienia znaczenia nietylko wojskowego ale i politycznego nowego cesarza Niemiec, tj. obecności główных władzców niemieckich, królów wirtemberskiego, saskiego i bawarskiego. Królowie ci pozostali w swych stolicach i nie raczyli posłuchać zaprosin berlińskich, co wobec opinji publicznéj w Prusach uchodzić będzie zapewne za wyraźną niechęć i odstępstwo od wspólnéj idei jedności niemieckiéj ojczyzny i władzy cesarskiéj.

I rzeczywiście po tém wszystkiém, co się stało w Niemczech, oktawkowi królowie niemieccy pokazali nie mało odwagi, wstrzymując się od przyjazdu do Berlina — odwagi, która ich w przyszłości może drogo kosztować. Dwór berliński nie naprózno życzył sobie tytułu cesarskiego chwycił oburącz za podaną mu koronę Ottonów i Barbarossów. Licząc się ściśle z prądem czasu, dwór pruski spostrzegł równie jak Napoleon III, że dążeniu i parciu ogólnemu do wolności nie można nic innego skutecznie przeciwstawić, jak ideę wielkości narodowéj, dla któréj dobrzy patrjoci gotowi poświęcić wszystko, nawet ową tyle upragnioną wolność, o którą się zewsząd dopominano.

Tę ideę pierwotnie napoleońską zastosował Bismark do Niemiec i począwszy od wojny duńskiéj, wstępował z nią na coraz wyższe szczeble wielkości, a każde powodzenie utwierdzało go na raz obranéj drodze i pozwoliło mu rzucić w oczy ludowi laury zdobyte na pobojowiskach i wskazać na coraz większe zjednoczenie Niemiec w zamian za nadwerężenie konstytucji. Lud cieszył się i klaskał i nie szczędził ofiar, byle stanąć u upragnionego celu, zachowując sobie nadal żądania reform wewnętrznych.

Dziś, gdy Niemcy po większéj części są połączone, trzebaby także przystąpić do ukoronowania dzieła i porobić ustępstwa na rzecz liberalizmu. Ale w tych nowych Niemczech jest jeszcze i tak dużo do czynienia. Jednolity naród nie potrzebuje federacji, a mianowicie federacji tego rodzaju jak niemiecka z osobnemi państwami i monarchami, których funkcje stały się na dziś zupełnie zbyteczne — najbliższém dążeniem Prus będzie więc usuwanie choćby powolne małych państewek i wcielanie ich do rzeszy.

Drobniejsze księstwa bardzo szybko znikną, choćby tylko przez układy spadkowe z dworem Hohenzollernów. Dom anhaltyński będzie tym sposobem niedługo wydziedziczony, księstwo brunszwickie i koburskie przypadnie także Prusom, inne dynastje ustąpią również panowania za pewną sumę pieniężną. Główną trudność stanowią trzy królestwa. Ale i tu jest rada. Rząd pruski będzie systematycznie oskarżać małe dwory o brak patrjotyzmu niemieckiego, a lud, któremu wielkość narodowa i chwała obecna zasmakowała, chętnie uwierzy takim podszeptom i coraz bardziéj zniechęcać się będzie do swych panów tém więcéj, że brak samodzielności zniszczy wszelkie korzyści małych państewek i przeniesie je na Prusy. Przy sposobności, gdy zamiary dojrzeją, łatwo będzie pozbyć się niewygodnych poddanych królów. Przez nieprzybycie do Berlina, podali królowie rządowi pruskiemu dobrą sposobność do takiéj agitacji, która ich w końcu zmusi do szukania pomocy za granicą, jeżeli zechcą utrzymać swe trony. Jeżeli ta pomoc będzie skuteczną, tém gorzéj dla Niemiec, jeżeli zawiedzie, mali królowie będą należeć do historji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *(Wyciąg z protokułów posiedzeń wydziału krajowego,* za czas od 1 kwietnia do 31 maja 1871 r.) *(C. d.)*

Wydział krajowy nie uwzględnił daléj następujących rekursów:

13. p. Mojżesza Lokiera z Chodorowa przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Bóbrce, którém zabroniono rekurentowi stawiania domu w bezpośredniéj blizkości kolei żelaznéj;

14. p. Jakóba Plagi z Jastrzębia przeciw orzeczeniom miejscowéj rady gminnéj i wydziału pow. limanowskiego, mocą których wezwano rekurenta do zapłacenia parobkowi Sebastjanowi Tomczykowi ugodzonego wynagrodzenia za czas służby;

15. p. Franciszki Sauczek, skazanéj przez wydział pow. łancucki na zapłacenie należnego wynagrodzenia słudze Małgorzacie Schmutz;

16. p. Friemeta Rosenbauma przeciw magistratowi krakowskiemu o zniesienie parkanu przy łące św. Sebastjana;

17. p. Lejzora Bazara z Radziechowa, przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Kamionce Strumiłowéj, polecającemu usunięcie słomianego dachu i drewnianego komina w realności rekurenta;

18. gminy Bratkowice, przeciw orzeczeniu wydziału powiat. rzeszowskiego, nakazującego naprawę drogi komunikacyjnéj;

19. naczelnika gminy Gaje niżne, skazanego przez wydział powiatowy drohobycki na karę 20 złr. za nienaprawienie drogi;

20. naczelnika gminy Bilcze, skazanego przez wydział pow. drohobycki na karę 10 złr. za nienaprawienie drogi;

21. p. Jeremiasza Rosenblüth, skazanego przez wydział pow. żółkiewski na karę 5 złr. za zanieczyszczenie rowów przy drodze krajowéj;

22. naczelnika gminy Buska, skazanego przez wydział pow. cieszanowski na karę 10 złr. za nienaprawienie drogi;

23. gminy Wilkowska, przeciw orzeczeniu wydziału pow. limanowskiego w sprawie naprawy drogi;

24. byłego naczelnika gminy w Olesku, skazanego przez wydział powiatowy w Złoczowie na karę 10 złr. za nienaprawienie drogi;

25. obszaru dworskiego w Szeptycach, skazanego przez wydział pow. w Rudkach na karę 10 złr. za niedostarczenie materjału do budowy mostu;

26. właścicieli obszaru dworskiego w Uhercach zapłatyńskich przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Samborze, żądającemu dostarczenia faszyn do naprawy drogi;

27. dzierżawczyni myta w Porzeczu, skazanéj przez wydział powiatowy stanisławowski na karę 5 złr. za nieprawne pobieranie myta od mieszkańców Marjampola. *(dok. n.)*

Wiedeń 19 czerwca.

ϱ. Powiadają, że rząd chciałby z końcem b. m. odroczyć radę państwa; wszystko jednak, co dotyczy stosunku rajchsratu do ministerjum i jego następstw, jest dziś wątpliwém; być może, że koniec będzie dramatycznym, jeźli się nie uda wynaleść drogę kompromisową przynajmniéj w kwestji finansowéj. Co do projektu, z jakim się nosili niektórzy Niemcy z lewicy, „by trzeci odczyt przedyskutowanéj ustawy budżetowéj odroczyć,“ można go uważać za usunięty. Natomiast wszyscy niemal centraliści zamyślają stawić opór rządowi przy rozprawach nad finansowém przedłożeniem i uchwale mającéj na celu pokrycie niedoboru z r. 1871. Minister finansów z swéj strony dość szorstkie zajął stanowisko w wydziale delegacji austr. wspólnéj, odmawiając podania prospektu, jaki będzie budżet na r. 1872. Wprawdzie miał słuszność, gdy wskazywał na uszczuplony budżet i niezakończoną pracę co do pokrycia brakującéj (do zbilansowania rachunku) kwoty, ale niepotrzebnie wystąpił z rekryminacją zrozumiałą, że on jako minister finansów nie ma przed sobą prawnego tytułu i dowodu, co właściwie przyzwoloném jest i będzie, bo nietylko że mu trudno przyjdzie sprostać wszystkim wymogom na podstawie tego budżetu, jaki na pół uchwalony w izbie niższéj, ale uchwała ta musi jeszcze przejść przez dyskusję izby panów, a nawet wtedy jeszcze on (minister Holzgethan) nie ma pewności, czy postanowienia obu izb otrzymają sankcję korony.

To mocno oburzyło niemiecko-centralistyczną partję; a że centraliści niem. s a m i obradują w téj ważnéj komisji delegacyjnéj, więc nawet elastyczny Lasser uznał stósownem zaproponować suspenzję obrad budżetu ministerjum wojny, jako będącego w związku z budżetem na r. 1872... póki pan Holzgethan im nie przedłoży „szkicu“ prawdopodobnych wydatków i przychodów na r. 1872.

Zdaje się, że prezydent izby niższéj w porozumieniu z ministerjum będzie oznaczał posiedzenia codzienne, żeby ile można najspieszniéj, wszystkie gotowe sprawy przedyskutować.

Dziś przywieziono koleją żelazną zwłoki dra Gilewskiego, które zostaną na kolei do jutra i rano osobnym pociągiem odwiezione zostaną do Oed, w niższéj Austrji, grobu familijnego Schuh'ów. Udadzą się ztąd na miejsce spoczynku zmarłego znajomi i przyjaciele, by oddać pamięci szan. profesora swą ostatnią usługę.

Wiedeń 20 czerwca.

(H). (Czterdzieste trzecie posiedzenie izby niższéj rady państwa).

Wczoraj wieczorem zebrało się na wezwanie dra. Grossa, który postawił był jak wiadomo w izbie wniosek negatywny w sprawie budżetowéj, niespełna 30 niemców — centralistów, by obradować nad zachowaniem się wiernokonstytucyjnych w kwestji merytorycznéj — t r z e c i e g o o d c z y t u.

Jedni chcieli protestować i stawić wniosek odroczenia, drudzy abstynencji, ale do konkluzji jakiéjkolwiek nie przyszło, bo się okazało, że dużo będzie dysydentów. Dziś tedy rzeczy poszły zwykłym torem. Nie było oracji ani z a ani p r z e c i w; po prostu głosowano i znalazła się większość za przyjęciem ustawy finansowéj.

Sposób pokrycia niedoboru nie był nawet w ausschusie przedmiotem rozpraw szczegółowych, dopiero teraz, kiedy uchwaloną została dotycząca ustawa, zajmie się wydział rozbiorem kwestji deficytu — która wywoła prawdopodobnie zasadnicze przeciwności w łonie komisji finansowéj.

Dziś miało przyjść na porządek dzienny sprawozdanie wydziału wojskowego, co do przedłożenia do prawa o „25-ciu pułkach kawalerji w czasie pokoju,“ ale nie było ministra obrony krajowéj, jenerała Scholl, — i dla tego odsunięto ten przedmiot na późniejsze posiedzenie.

Zajmywała się izba następnie przedmiotami znanymi z długich i nużących rozpraw: o notarjuszach, czyli ich taksach i o księgach hypotecznych, a raczéj dokumentach tabularnych, które mają być legalizowane.

Zajmywano się dla tego temi sprawami, ponieważ izba panów porobiła niektóre poprawki, i znowu ci sami Niemcy przemawiali za przyjęciem poprawek wyższéj izby, którzy przódy zabierali głosy w sprawie legalizacji i szportul notarjalnych: Fuchs i Klier. — Sprawozdawca Dienstl rozpoczął referat ksiąg hypotecznych od powtarzania, co było wiadome, nikt nie zabierał głosu prócz dra. Glasera.

Profesor były prawa karnego — obok znakomitéj zdolności fachowéj, przejął się mimowolnie subtelnościami kryminalistyki i podejrzliwość usadowioną na sceptycyzmie (jako regule) przenosi chętnie do stosunków cywilnych, chcąc absolutną dokładność przeprowadzić w życiu codziennem wszędzie zapomocą doktrynerskiego rygoru.

Proponuje on i motywuje poprawkę w tym duchu, żeby dokumenta tabularne legalizować przez notarjusza, a te które nie są legalizowane w ten sposób, uważać za wątpliwe, czy podejrzane.

Tak przynajmniéj tłumaczyć można jego wniosek, którego treść ta: żeby dokument podany do tabuli, choćby mu nie brakowało formalności prawnych, ale któ ry n i e j e s t l e g a l i z o w a n y n o t a r y a l n i e, był traktowany inaczéj, jak ten, który l e g a l i z o w a n y.

Taki „Paria“ jurydyczny nie ma prawa równorzędności, intymat sądowy uwiadamiający interesowanych o i n t a b u l a c j i musi być bezpośrednio doręczony w ł a ś c i c i e l o w i dotyczącéj hypoteki, czyli jak u nas nazywają: k o r p u s u t a b u l a r n e g o — a nie jego umocowanemu adwokatowi. Właściciel ma prawo zaprotestować w przeciągu dni 14 przeciw prawomocności i ważności dokumentu (niemającego klauzuli legalizacyjnéj).

Jeśli w przeciągu dalszych 14stu dni t e n k t ó r y p o d a ł dokument do t a b u l i — czy wierzyciel, czy nabywca praw jakichkolwiek — nie odpowiedział nic na zarzuty właściciela korpusu tabularnego: d o k u m e n t i obligacje z tego dokumentu wypływające, mają być po prostu bez dalszéj pertraktacji z tabuli wykreślone.

Z poparcia jakiego doznał wniosek dr. Glasera, wolno wnosić, że się znajdzie przy wotowaniu większość za jego przyjęciem.

Tymczasem lękliwość i zbytnia przezorność wniosku Glasera, „żeby jakiś fałszywy dokument nie zakradł się do tabuli i nie narobił chaosu i szkody,“ należą w tym wypadku do utworów teoretycznéj doktrynerji.

Tyle tylko na pierwszy rzut oka widać, że byłaby p r e s j a u k r y t a na ludzi oszczędnych (czy się rachują z kosztami z konieczności czy z innych przyczyn), żeby dla świętego spokoju szli przódy do notarjusza, a potém do tabuli.

Co do rzeczy saméj, najdobitniejszego przeciw, dowodu dostarczyćby nam mogła statystyka, w y p a d k ó w n a p o l u j u r y d y k i. Widzielibyśmy dokładnie, ile w j e d n y m roku dokumentów podpisanych własnoręcznie przez wystawiającego dokument i opatrzonych podpisami dwóch świadków weszło do ksiąg hypotecznych, k t ó r e s i ę o k a z a ł y f a ł s z y w y m i? i które przyniosły szkodę właścicielowi majątku czyli korpusu tabularnego?

Prawdopodobnie w c a ł é j monarchji przypadków takich było mało, bo trudno istotnie przy rozognionéj nawet fantazji sobie uprzytomnić, jaką korzyść taki fałszerz mógłby w praktyce wyciągnąć dla siebie z „falsifikatu“ intabulowanego choćby c h w i l o w o, bo przecież i adwokat interesowanego właściciela obciążonego majątku, otrzyma *ex lege* i n t y m a t s ą d o w y o uskutecznionéj intabulacji dokumentu, czy on był legalizowany czy nie i nigdy takich rzeczy nie składa do aktów nie zapytawszy interesowanego jak rzecz stoi? co to jest? i co robić?

A zresztą i przezorność kryminalistycznego zakroju nie wystarcza, jeźli się nie będziemy trzymać praktyki życia, tylko a b s t r a k c y j n y c h p r z y p u s z c z e ń, gdyż można tak samo sobie wymyśleć, że ten sam, który się odważył fałszować podpisy t r z e c h ludzi i d o k u m e n t s a m i r y z y k o w a ł takie „falsum“ podać do tabularnego urzędu, pozwoli sobie sfałszować legalizację, podpis i opłatkową lub inną pieczęć notarjusza.

Niebezpieczeństwo jednakowe *„in abstracto,“* a wydatki na taksy notarjalne jedynym pożytkiem dla téj klasy *„in concreto.“* Wniosek ten do przepatrzenia oddano wydziałowi i dla tego zamknięto posiedzenie

Bezpieczeństwo prawne *(Rechtssicherheit)* na téj poprawce Glasera n i c n i e z y s k a.

Na toby trzeba wywodów statystycznych, jak mówiłem, czy się okazała potrzeba nowych wydatków? gdzie? w jakich przypadkach?

Tylko wtedy teorja usunięcia niebezpieczeństw (których może nie było) do tychczasowych, miałaby rację bytu, inaczéj jest to forytowanie interesów prywatnych przez mecenasów, jurystów tanim kosztem.

Jutro sesja.

Wiedeń. [D e l e g a c j a w ę g i e r s k a.] Wydział dla spraw zewnętrznych przyjął w całości sprawozdanie referenta swego Szögyenyi'ego, które przedłożone zostanie delegacji. Na tém skończyło się ostatnie posiedzenie tego wydziału.

Wydział skarbowy zebrał się d. 19go b. m. przed południem na pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem Zsedenyi'ego. Minister Lonyay był obecny. Referent Tadeusz Prileszky zdawał sprawę o zamknięciu rachunków z r. 18 9 i o preliminarzu wspólnego ministra finansów. Po krótkich rozprawach i wyjaśnieniu daném przez Lonyaya, przyjęto sprawozdanie jednogłośnie i zakończono tém samém czynności przygotowawcze dla delegacji.

Wydział dla spraw marynarki zakończył obrady nad zwyczajnym i nadzwyczajnym budżetem marynarki. Wykreślono dwie pozycje, a mianowicie: 40.000 preliminowane na budowę więzienia w Pola i 100,000 na rozpoczęcie budowy gmachu marynarki w Wiedniu. Kilka innych pozycji pozostawiono do załatwienia na następne posiedzenie, na którém br. Pöckh ma jeszcze dać potrzebne w tym względzie wyjaśnienia.

Wydział dla spraw wojskowych załatwił zwyczajny budżet wojny; nim zaś przystąpiono do obrad nad budżetem nadzwyczajnym, wezwano węgierskiego ministra finansów Kerkapolyi'ego do dania wyjaśnień względem finansowego położenia Węgier. Wiadomości, jakich w téj mierze Kerkapolyi udzielił, brzmiały dość pomyślnie, a z oświadczenia jego należałoby się spodziewać, że niedobór w roku 1872 nie będzie większym, niż w roku bieżącym. Wyjaśnienia ministra finansów przyjęto z zadowoleniem do wiadomości i odroczono dalsze obrady do środy. W przyszły poniedziałek odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie całéj delegacji węgierskiéj.

— Przedlitawskie i węgierskie ministerstwo obrony krajowéj przygotowują wspólnie z inicjatywy wspólnego mini terstwa wojny nową ustawę o rozkwaterowaniu wojska, więcéj odpowiednią obecnym stosunkom. Jako zasadę przyjęto podwyższenie wynagrodzenia za kwatery wojskowe, by takowe dorównywało procentom od kapitału, wyłożonego na postawienie koszar. Koszta na budowę koszar ponosiłyby gminy.

Anglja.

Londyn 19 czerwca.

(Sz.) [W z r o s t l u d n o ś c i w L o n d y n i e — p o k o j o w e u s p o s o b i e n i e s p o ł e c z e ń s t w a a n g i e l s k i e g o — d z i a ł a l n o ś ć l i g i p o k o j u — D s p ó ł c z u c i e w y r o b n i k ó w d l a k o m u n y p a r y z k i é j — w y ś c i g i w w e r b y — z w y c z a j p a r l a m e n t a r n y z w a n y *c o u n t o u t*].

Dowodem nadzwyczajnego rozwoju ekonomicznego pewnego kraju może być wzrost miast. Od początku zaś tego wieku, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych nigdzie miasta niewzrastały z taką szybkością, jak w Anglji. Londyn zaś wzrasta niedziesiątkami lat, ale można powiedzieć, że wzrost ten daje się czuć każdéj godziny. Podług ostatniego spisu ludność w Londynie od roku 1861, a zatem wciągu 10 lat wzrosła o pół miljona mieszkańców. Dziś albowiem liczba mieszkańców tego miasta wynosi 3.250,000 Taki sam stosunek powtarza się i w innych częściach królestwa Wielko - Brytanji. Do ostatniej agrarnéj reformy w Irlandji ludność znacznie ubywała, — ale dziś i tam stan rzeczy polepszył się. Nie tylko bowiem już niepowtarzają się zbrodnie, mordy polityczne ze strony fenjanów, ale nawet o emigracji nic prawie nie słychać. Wszystko to są bardzo piękne objawy, ale za trwałość tego błogiego spokoju ręczyć nie można. Obecnie społeczeństwo angielskie o niczem więcéj niemarzy, jak o zachowaniu pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Zniesienie kościoła urzędowego i reforma stosunków rolniczych w Irlandji zabezpieczyły Anglję od wstrząśnień fenjańskich, reforma wyborcza, chociaż jeszcze nie zupełna — dała szerszą podstawę ustrojowi społeczno-politycznemu Albionu, ale pomimo to niezupełnie można dowierzać téj ciszy pozornéj. — Odkąd podjęto tyle kwestji socjalnych, ale żadnéj nierozwiązano, nie masz tak szczęśliwego kraju w Europie, który mógłby spokojnie spoglądać w przyszłość.

Wypadki paryzkie jeszcze jawnych naśladawców wprawdzie nie znajdują, ale współczucie dla komuny paryzkiéj w niższych warstwach społeczeństwa angielskiego nie jest bynajmniéj tajemnicą. Liczne bankiety i mityngi, petycje do rządu w sprawie przytułku dla wychodźców francuzkich, świadczy najlepiéj, że i tu działają te same przyczyny a może nawet w silniejszym stopniu, które sprowadziły katasrofę paryzką.

Więc palnych materjałów nie brak. — Nawet takie rozporządzenie komuny, jak obalenie kolumny Vendome znajduje obrońców pomiędzy stowarzyszeniem wyrobników, a niedawno jedno z czasopism londyńskich, bardzo upowszechnione w narodzie, nie tylko usprawiedliwia ten krok, ale powiada, — że nie źle byłoby zburzyć pomniki: księcia Jorku tego krwiożerczego rzeźnika, Wellingtona i Nelsona. Trudno jest przewidzieć, jakie mogłyby nastąpić rezultata, gdyby kość niezgody socjalnéj była rzuconą, pośród tego społeczeństwa, a głęboko tajona boleść i upokorzenie istoty ludzkiéj wydobywałoby się na zewnątrz i przyjęło postać walki ulicznej. Jeżeli mamy prawdę powiedzieć, to pomimo całego taktu, jaki od dwóch wieków wykazywała arystokracja angielska, jednak nic nie zrobiła dla podniesienia stanu moralnego i materjalnego ludności wiejskiéj i miejskiéj. Sama tylko arystokracja angielska zrobiła przynajmniéj coś dobrego dla cywilizacji swego kraju a w porównaniu do niéj arystokracje stałego lądu zasługują na miano szkolnych żaków powtarzających za nauczycielem znane formułki, które w Anglji miały niegdyś znaczenie żywotne, a dziś i tu zostały usunięte, jako nieodpowiadające duchowi czasu. A jednak i ta najmędrsza arystokracja postępowała z ludem po macoszemu. — Jestto widocznie w naturze tego rodzaju rządów, — aby eksploatować ciemnotę i ubostwo dla swych egoistycznych celów.

Nie dotykamy kwestji dobrobytu, nędza wyrobników angielskich znaną jest powszechnie, jęki pracowników Birmingamu, Szeffildu, Manczesteru i innych miast znalazły swój odgłos w poezjach znanego Tomasza Huda i przeszły nawet do literatury europejskiéj (Barbier). Ale zwróćmy się do oświaty ludu. Usiłowania rządu i społeczeństwa angielskiego były przedewszystkiem skierowane do upowszechnienia religji i oświaty w kolonjach. Dla dzikich i ciemnych Oceanji zapominano o dzikich i ciemnych w domu, których codziennie napotykano.

Towarzystwo biblijne, wszelkiego rodzaju misji i towarzystwa przyjaciół oświaty, w swych zkądinąd wielce chwalebnych pracach, zaszczepiły cywilizację angielską na oddalonych wyspach, ale pozostawiły w zupełném ogłupieniu swych bliźnich z kości i krwi. Według przyznania samych angielskich pisarzy, stosunek oświaty ludowéj w Stanach Zjednoczonych tak się ma do oświaty ludu w Anglji, jak ta ostatnia do oświaty, chociażby np. ludów azjatyckich. Widać, że tylko rządy republikań.-demokratyczne szczerze sprzyjają ludowi i dążą do jego uzacnienia i podniesienia godności obywatelskiéj. Blask każdéj arystokracji i monarchji był zawsze kwiatem wyrosłym z pracy wycieńczającéj i ogłupienia gminu. Z tego samego źródła wyrosła i arystokracja angielska. I po dziś dzień więcéj miljona dzieci nie pobiera żadnego wychowania. Nie chcemy tutaj wdawać się w żadne proroctwa, ale możemy zapytać, co się stanie z temi pięknemi opactwami i z licznemi pamiątkami potężnego grodu, gdy masy wyrobników zaczną się dopominać prawa do pracy *(droit au travail)* i staną do walki, jak ich współkoledzy francuzcy, z hasłem „chcemy żyć pracując, albo umrzemy na polu walki.“ Co się stanie z pięknymi kwartałami Tyburnia i Belgravia, gdy z takich zabytków pięknego i bogatego Londynu jak Whitechapel, Bethnal, Green, Southwark, Lambeth, Chelzea etc. wyjdzie komuna londyńska? Lecz nie są to bynajmniéj nasze wymysły, już w téj kwestji bardzo wiele pisano, a w ostatnich dniach dziennik *Standart* zamieścił cały szereg artykułów i listów alarmujących opinję publiczną. Głębokie i poważne umysły z bolesną zadumą spoglądają w przyszłość staréj Anglji, tymczasem nie znajdują środków na uleczenie tego raka, który zaczyna powoli toczyć podwaliny państwa. Jedni tylko członkowie „ligi pokoju“ pełni są różowych zapatrywań na przyszłość. Na ostatniém posiedzeniu, sekretarz ligi pokoju, oświadczył, że interesa stowarzyszenia idą jak najlepiéj, myśl o rozwiązywaniu kwestji europejskich przez kompromis międzynarodowy znajduje coraz większe uznanie i propagatorów i niedaleka już chwila, w któréj ludy europejskie będą się zapatrywać na wojnę, jak na rozbój na publicznéj drodze. W dowód tego przytacza, że między-narodowa liga pokoju odbyła w roku przeszłym 370 mityngów i wydała 230,000 broszurek. Wobec strasznéj wojny niemiecko-francuzkiéj i jeszcze straszniejszéj domowéj we Francji wobec supremacji Rossji i Niemiec, jakże naiwne są oczekiwania i marzenia członków ligi pokoju!

W Anglji istnieje sposób wyborny pozbycia się niemiłych parlamentowi mówców zwany *count out*, na mocy którego proszą prezesa o odroczenie posiedzenia parlamentu z powodu braku prawem przepisanéj liczby członków. Żeby posiedzenie miało miejsce, liczba 40 członków jest wystarczającą. Lecz na ostatnich posiedzeniach parlamentu, gdy zabierał głos były minister wojny John Pakington członków parlamentu wraz z ministrami i sekretarzami było zaledwie 28 ponieważ John Pakington już raz trzeci był ofiarą *count out*, więc wytoczył skargę przed parlamentem. Z tego powodu były bardzo ożywione debaty. Większość jednak obstawała za starodawnym zwyczajem, chociaż system umyślnych abstencji potępiała jako niemoralny.

Pod koniec maja odbyły się wyścigi w Derby, w których tak rozmiłowani są Anglicy. Cześć tych wyścigów dowcipnie nazwanych przez lorda Palmerstona igrzyskami olimpijskiemi Anglików, posuniętą jest do tego stopnia, że w czasie wyścigów zwykle nie bywa posiedzeń parlamentu. Przeciwko temu zwyczajowi wystąpił deputowany Tomas Hughs i obiecał na przyszłéj sesji wnieść bil, żądający usunięcia niezawarowanego żadném prawem zwyczaju.

Francja.

Paryż 16 czerwca.

△ Imperatorowie i rządy całego świata patrzą dzisiaj na Francję tak, jak się patrzy na sieć zarzuconą już w wodę. Niepewność, co się ułowi w obojętnych widzach, wznieca ciekawość, w mających w tem podrzędny interes zakłopotanie, a w przedsiębiorcach trwogę; gdyż często przyszłość pod względem materjalnym od tego zależy, co się ułowi — szczególniéj tam, gdzie ilość zarzucań sieci obliczona zobopólną umową przedsiębiorcy z właścicielem miejsc połowu. Do chwili przedstawienia sprawy książąt orleańskich pod rozbiór, rozwagę i postanowienia izby zgromadzenia narodowego — Francja była miejscem połowu, czegoś nieokreślonego, chaotycznego, bezimiennego. Natarczywém wysileniem zwolenników Orleanizmu zmuszono do zarzucenia sieci, i cóż ułowiono? niedoczyn chorobliwych szczątków, których powolną matką była Francja, a ojcem zawsze lekkomyślny charakter Francuzów. Bolesne i krwawe dramata tak 1793, 1804, 1815, 1830, 1848, 1852, 1870 i ostatecznie 1871 r. cóż wydały? Sfinksa! Dzisiejszy rząd — chaos wersalski, któż więc rozwiąże zagadkę rzuconą przez ten rząd — chaos; gdyż teraźniejszy Edyp — Thiers zląkł się potwornéj paszczy Sfinksa — izby, wyśliznął się jak węgórz, a nadal karmiąc, zadowoloną zwycięztwem większość izby, półśrodkami, do czasu będzie łudził siebie, izbę i Francję. Gdyż zniesienie prawa, które wzbraniało pobytu Burbonom, Orleanom we Francji, rozniecіło na nowo nieco już przytloną iskrę intryg, stronnictw politycznych. Dzisiaj, zamiast by zabliźniać rany, stronnictwa ostrzą kopje gladjatorskie, szykują się do boju i wypatrują tego, kto rzuci rękawicę. Z jednéj strony pan Thiers był nieugięty wobec domagań się Paryża, tak dalece, że zrozpaczoną ludność popchnął do moskiewskiego nihilizmu, do pożarów. Z drugiéj zaś, wobec jawnych intryg monarchistów, knujących na dymiących jeszcze zgliszczach znowu wojnę domową, był tak chwiejny, tak półśrodkowy, tak dyplomatycznie bezbarwny, że ważąc na szali każde słowo jego mowy z dnia 8go czerwca, myśli właściwéj, jawnie wyrażonéj dopatrzyć trudno.

Roztworzyć wrota rzeczypospolitéj — kiedy wszystko stoi odłogiem — Burbonom, Orleanom, Bonapartym z zasady loicznym nieprzyjaciołom rzeczypospolitéj, do tego mając przekonanie, jak sam pan Thiers powiada, że rzeczpospolita jest formą rządu, która najmniéj dzieli; jest to coś więcéj jak niezrozumiałe, chyba *divide et impera*.

Dziennikarstwo nietylko już republikańskie, lecz nawet i półśrodkowe, przyjazne p. Thiersowi, poniekąd przeczuwając niedolę kraju, jęczy i szlocha. Między innymi główny redaktor *l'Opinion Nationale*, pan Adolf Guéroult, z dniem 10 czerwca swój artykuł zaczyna temi słowy: „Z niewypowiedzianym żalem przystępujemy do krytyki p. Thiersa, gdyż jego charakter, miłość ojczyzny, nieocenione usługi jakie nam oddał, i te na które jeszcze liczymy, nakazują nam największą względność w sądach o jego osobie, wtedy nawet, gdyby i osobiste nasze uczucia nie przemawiały za nim. Nie możemy jednak przemilczeć, a musiemy wyznać, że pan Thiers wielce się pomylił i popełnił błąd niezmiernéj wagi — pierwszy od chwili swego wyboru przez 38 sejmów elekcyjnych do zgromadzenia narodowego — dopuszczając do uprawnienia wybory do izby książąt Orleańskich. Pan Thiers był tu za słaby — dość przeczytać jego mowę, aby przekonać się, że on sam to czuje i dobrze pojmuje. W ciągu mowy dobitnie sam wykazał, że prawa tak zwane wydalenia z kraju, są niczém inném, jeno prawem ostrożności, albowiem jednocześnie w jednym i tymże kraju nie mogą być uwzględnione dwa rządy — jeden jako rząd teraźniejszości, drugi zaś witany z oklaskami, jako rząd przyszłości. . .

W miejsce rządu, który nas różni najmniéj, to jest rzeczypospolitéj; nastąpi pomału rząd, który różni nas najwięcéj, t. jest monarchja. Rzeczpospolita trzymałaby wrota otwarte dla wszelkich nieodzownych ulepszeń, monarchja przeciwnie będzie usiłowała zamknąć je, tak jak ona postępowała w przeszłości, a co najgorsze, to że zawsze bez powodzenia, z przegraną, a jednak kto płacił zawsze koszta przegranéj? My!......... Biedny nasz kraj, w kole zaklętém tarza się bez końca. **Komuna pracowała nad odbudowaniem monarchji, teraz monarchja pracować będzie nad wskrzeszeniem komuny.** Między temi dwiema ostatecznościami wzajem wydziedziczającemi się, nic; nic prócz niezdecydowanéj masy uczciwych, a rozjątrzonych ludzi, którzy widzą złe, płaczą nad tém, a nie umieją jednak zapobiedz temu. Gdyby się był p. Thiers usunął, zrobiłby nierównie lepiéj, albowiem mielibyśmy go w rezerwie. Pozostał, kogóż mamy? Co się zdarzy! *Alea jacta est.*

Więc zastępy służalców wzdychających do tytułów, blaszek, królestwa z łaski Antonellego — śmiało rzeczpospolitę wystawiają w postaci hydry ziejącéj petroleum, a prawych ludzi, szczerych jéj wyznawców, jako zbójców. Lud zadumany milczy i kiedy niekiedy na znak życia wstrzęśnie lwią grzywą i znowu milczy. Dziś pole połowu, dla kogo? dla Moskwy. Moskwa nigdy nie prześlepi pomyślnéj chwili. W czasie wojny Francji z Prusami zniweczyła w Londynie owoc olbrzymich wysileń wojny z 1855 roku — traktat paryzki tyczący się Morza Czarnego. Teraz wśród zgiełku rozigranych namiętności stronnictw we Francji, kadząc obłudnie zwycięzcom, przewrotna Moskwa o niczém inném nie myśli, jak tylko o tém, żeby swoje przysłowie *„czużymi rukami żar griebat“* urzeczywistnić na Polakach. Jakichże środków używa do przeprowadzenia swych celów? zwyczajnie godnych sprzedajnéj policji. Nasamprzód odszukuje redaktorów czułych na ponętny dźwięk złota, następnie od niechcenia rzuca potwarz na Polaków, daléj dziennikarstwo chciwe plotek porywa to, roznosi po Paryżu, Francji; w końcu w myśl artykułów wyrabia się opinja, przy zdarzonéj sposobności, nie pozostaje jak stanowczo uderzyć, ot cel i dopięty. Pomijając wiele innych bredni, powtórzę to, co pisze *Gaulois* pod dniem 13go czerwca:

„Rossyjski poseł w Wersalu wydostał wierną listę wszystkich Polaków mających stosunki z komuną. Ta lista zawiera więcéj niż 700 imion; jeden egzemplarz tego spisu został natychmiast wysłany do wszystkich rossyjskich poselstw, nietylko w Europie, lecz nawet i w innych częściach świata.“

Nie przeczę, poseł moskiewski zapomocą kosmopolitycznych szpiegów mógł wydostać listę Polaków zamieszkałych w Paryżu, może nawet i biorących za czasów cesarstwa zapomogę z rządu. Nateraz nie pozostaje, jak oburzyć na Polaków stronnictwo teraźniejszego rządu — wmówić w rząd, że to prawda, poaresztować i bez sądu wysłać Polaków gdzieś na dzikie wyspy Kajenny, nowéj Kaledonji, Australji i t. d. A gdyby to się udało Moskalowi — czyż to nie dyplomatyczny krok, **jednym zamachem zabić emigrację polityczną Polski.** — Daléj ten sam niefortunny *Gaulois* w nr. 1070, ciesząc swego sojusznika Moskala, tak już prawi: „Wiadomo, ilu Polaków korzysta z gościnności Francji i jak się oni wypłacili wdzięcznością w ostatnich wypadkach. W Paryżu i na prowincji znaczna liczba odbiera stałą zapomogę od rządu. W ministerstwie spraw wewnętrznych rozpatrują listę tych, którzy korzystali z zapomogi. Następstwem tego będzie to, **że wielu z nich wydalą z granic Francji.** Nadto wiadomo, że wielu z nich należało do „Internationale.“

W dziennikarstwie, szczególniéj w Paryżu, są czasem interesa i interesiki, dlatego i najgrawania się z Polaków możemy zaliczyć na karb interesików. Ale cóż powiemy o owym sławnym romansiście p. Aleksandrze Dumas synu. Zkądże mu nabrało się tyle żółci, żeby tak nieumiarkowanie ziać na znękanych Polaków? chyba, że wycierając budoary księżnéj Matyldy, zetknął się z czułym jéj małżonkiem księciem Janta-Donato Demidowem i teraz dla uczczenia pamięci jego prochów, bluźni Polakom. W liście swoim z 8 czerwca w *L'Opin. Nat.* z 12 czerwca rzuca się na przyjaznego nam p. Crémieux za to, że *Mr. Crémieux met les assassins en liberté.* Naprzykład kogo? Berezowskiego. Daléj w swym liście wymyślając wszystkim stronnictwom we Francji — zwraca się do tych samych nielogicznych Francuzów i woła: „Znosiliśmy oblężenie Paryża z heroizmem (wątpię, czy p. Dumas syn był w Paryżu), zwycięzcom Prusakom nie pozwoliliśmy szklanki piwa wypić w naszych kawiarniach, — a teraz pozwalamy zajmować, grabić, podpalać Paryż, komu? rozpustnicom, grajkom na kobzach, bazgraczom karykatur, dziennikarzom z wilczych jam, Włochom z la Villete i *aux Polonais de tous les pays.*“ Trzeba dobrze zastanowić się nad tém i w końcu zapytać siebie, co to p. Dumas syn rozumie *par les Polonais de tous les pays* — według mnie, ni mniéj, ni więcéj, jak wyrzutków społeczeństwa z całego świata.

Pan Dumas, jeśli ma ochotę, może bluźnić tym, którzy wzięli czynny udział w ruchach Paryża, lecz nie wolno mu spotwarzać narodu. Żyjąc dzisiaj pod mieczem Damoklesa, sądami wojennemi, musimy milczeć — i jeżeli nikt z Polaków z ziemi polskiéj nie upomni się o honor spotwarzonego narodu — przyjdzie chwila, gdzie stanowczo, my sami zapytamy p. Dumasa syna, co to on rozumie przez *Polonais de tous les pays?*

Smutna dola nasza, albowiem wszyscy odpowiadać musimy za jednego.

Tu nateraz zachodzi zasadnicze pytanie: **co ma przedsięwziąć emigracja? gdzie się udać? i do kogo ma się zgłosić?** — Zdaje się, że dzisiaj Galicja winna tę zagadkę rozwiązać, odpowiedzieć na pytanie i rychło zaradzić. Wobec grożącego niebezpieczeństwa niedość rzucić kilka groszy, niedosyć zawiązać komitet opieki narodowéj, niedosyć platonicznie współczuwać. — Tu potrzeba czynu płodnego w zaradcze środki, tu potrzeba bratniego serca, nie zaś litości. Tu trzeba, by sejm, posłowie wdali się w tę sprawę i to urzędownie (w granicach możności) — a dziennikarstwo jednocześnie i na serjo zająć się winno tą sprawą. A tak tylko z rozumnie obmyślanych w kraju przedsięwzięć emigracja może skorzystać i wydobyć się z paszczy sojuszników Moskwy. — W téj chwili stowarzyszenia polityczne, kółka literackie, wzajemnéj pomocy, opieki, wszystkie prawie są rozbite, pole więc intrygantów, wyzyskiwaczów na własną rękę imienia i honoru Polaka stoi otworem. Przeczuwamy już, że niebawem zaczną się **werbunki do Afryki, Ameryki, nowych kolonji pod imieniem Adamówek, Teksasów i t. d., a nawet w głąb Rossji.** — Głód jest zawsze i wszędzie złym doradcą — a zwłaszcza ożeniony z prześladowaniem.

Mówiąc o emigracji, chciałem kilka słów jeszcze powiedzieć o nieszczęśliwych ofiarach polskich z wojny domowéj Francji, niestety są one liczne! po dziś dzień nic pewnego jeszcze o tém nie wiemy. Jednak ze łzą w oku, z niekłamanym bólem w sercu, a żalem w duszy muszę powiedzieć, że ze wszech miar godny szacunku i uwielbienia, ulubieniec młodzieży, pracujący na polu politycznem, p. **Aleksander Wernicki** (nasz korespondent. *Red.*), porwany z łoża w mieszkaniu przy ulicy Tournon nr. 16 — dnia 29 maja został rozstrzelany. Wydostał się z kopalń Kamczatki, Nerczyńska, na brzegach Sekwany, w ogrodzie Luxemburskim śmierć dogoniła go i wcześnie zajrzała mu w oczy. Zginął razem z p. Dalewskim tak, że niewiadomo, ani gdzie zwłoki, ani mogiła, ani miejsce męczeństwa. **Był to prawy syn Polski.**

Paryż odzyskał już swoją ruchliwość i znowu jest mrowiskiem ludzkiém; ruch, wrzawa, zgiełk. W zakładach naukowych rozpoczynają kursa (**katedra Renanowi przywrócona**), w teatrach przedstawienia i zabawy, w laskach spacery, na wielkich bulwarach nanowo cudzoziemców zaloty z kokotkami. *Paris s'amuse*... można rokować pokój.

Do skompletowania izby zgromadzenia narodowego potrzeba 115 nowych członków. Termin wyborów oznaczony na d. 2 lipca. Ruch przedwyborczy już się rozpoczyna; skutek ciekawy i ważny; — od tego byt prawie rzeczypospolitéj zależy. — Paryż ma dostarczyć 21 posłów; jakkolwiek jest zteroryzowany, prawdopodobnie, że nie przepomni swoich ulubieńców: Gambetty, Wiktora Hugo — a nawet może i Henri Rocheforta. Zresztą wszystko to zależy od zabiegów przedwyborczych. Na to potrzebna wolność słowa, prasy, zgromadzań się — a czy Paryż będzie miał to wszystko? Jeżeli nie, to wybory paryzkie nie będą miały żadnéj doniosłości politycznéj, a trzeba wiedzieć, że Paryż jak był, jest, tak i pozostanie głową Francji; jeżeli w Paryżu rewolucja, to we Francji anarchja!

— [**Pięć mów jen. Trochu**], jako karta z historji, zawierająca przyczyny (według jego sposobu widzenia) upadku wojsk francuzkich, klęsk nad Renem, rewolucji 4go września i oblężenia Paryża, zajęły aż całe trzy posiedzenia 13, 14go, 15go b. m. zgromadzenia narodowego. — Z braku miejsca musimy się ograniczyć na kilku tylko ustępach z tych mów.

Nie jestem z tych — mówi Trochu — którzy znieważają przeszłość; cesarstwu kiedyś powiedziałem prawdę z całą otwartością, powiem mu ją i teraz. W chwili ostatnich wyborów cesarz rzekł: „cesarstwo zostało opuszczone przez tych, którzy mieli je bronić“; otóż ja dowiodę, że to cesarstwo w ostatniéj chwili opuściło tych, których miało zasłaniać.

Niekarność wojska datuje się od każdéj z rewolucji; ambicje i współzawodnictwa w nim stały się bezczelnemi. Rewolucja z r. 1830 zaczęła dezorganizację, rewolucja z 48 r. podsyciła ją; rewolucja zamachu stanu dokończyła jéj. W téj ostatniéj rewolucji armja wywróciła rząd. Wojska austrjackie w roku 1866 zostały z nienacka zaskoczone; niedługo zaraz potém pisałem do cesarza, że jeżeli nie weźmiemy się do reorganizacji armji, tak samo zaskoczy nas koncentracja wojsk pruskich.

Po bitwach pod Metz, zadecydowano powrót cesarza do Paryża; ja miałem objąć główne dowództwo nad wojskami stolicy, a że się spodziewano oblężenia, marszałek Mac-Mahon miał iść w pomoc wojskom Paryża.

Tutaj zastałem cesarzowę z wielką odwagą, stałością, ale i bardzo podejrzliwą. Powiedziała do mnie: Tylko nieprzyjaciele mogli cesarzowi doradzać powrotu do Paryża. Żywym tu nie przybędzie. Cesarz zostanie w Châlons, a pan bez niego będziesz się tu bronił.

Oponowałem, wreszcie uległem. Przedstawiłem się p. ministrowi wojny, który mnie bardzo źle przyjął, zawiadamiając, że Mac-Mahon i całe siły poszły na Metz i Verdun. Z całą energją potępiłem to postanowienie; mówiłem do jen. Palikao, że posyłamy ludzi i amunicję w przepaść, że Paryż powinien być punktem połączenia.

Jen. Trochu opowiada daléj wrażenie z wiadomości o klęsce pod Sedanem, rewolucję z 4 września, którą maluje w grubo przesadzonych kolorach, następnie ukonstytuowanie się rządu obrony krajowéj.

Na pierwszém zaraz posiedzeniu zapytałem się moich kolegów: „Czy zabezpieczycie Boga, rodzinę i własność?“ Wszyscy, nawet Rochefort, odpowiedzieli mi „tak“. O przedsięwzięciu naszém oświadczyłem, że każde miasto ufortyfikowane, lecz nie poparte już istniejącą armją, musi wpaść w moc nieprzyjaciela; że Paryż ze swemi namiętnościami podlega więcéj jak każde inne miasto temu pewnikowi, że nakoniec zebraliśmy się tu dla heroicznego szaleństwa. To bohaterskie szaleństwo potrzebne jednak jest dla ocalenia honoru Francji i dla dania czasu światu do wyjścia ze swego osłupienia. Przyznaję, liczyłem na to, że Ameryka przypomni sobie towarzyszy Lafayetta, Anglja Inkermann, a Włochy Solferino. Była to wojskowa naiwność.

Przechodzę do oblężenia Paryża, za które cała odpowiedzialność na mnie spada. Wszystkie oskarżenia redukują się do trzech punktów: 1) Gwardja narodowa — mówią — swoją masą dawała ci środek do przejścia przez linje pruskie. Nie umiałeś, czy nie chciałeś ją zużytkować, zatém niezdolność lub zdrada. — 2) Nie miałeś planu, szedłeś z dnia na dzień. — 3) Nieprzyjacielskie linje nie miały takiéj grubości jak utrzymujesz. Nakoniec, że handel i przemysł Paryża dawał ci źródła, z których nie umiałeś korzystać.

Najpierwszą trudnością było przekonanie ludności o możliwości oblężenia Paryża. Nie wierzono w oblężenie, uważano go niemożebném — inaczéj miasto nie trzymałoby się i 15 dni. Ja sam sądziłem trzymać się tylko 60 dni i nie przypuszczałem, aby po wytrzymaniu $4^1/_2$ miesięcznego oblężenia, po wydaniu ośmiu bitew i potyczek, oskarżono mnie o zdradę. Fortyfikacje Paryża były zrobione dla innéj artylerji, dla innych karabinów; nad Paryżem dominowały pagórki, które aby zająć, potrzeba było mieć 100,000 regularnéj armji, a jéj nie mieliśmy, i 6 miesięcy robót, a mieliśmy tylko 13 dni. Cały park amunicji pozostał w Metz i Strassburgu; mieliśmy **tylko** 200 sztuk armat z marynarki a 500 różnego kalibru. Wojska składały się z 40,000 gwardji narodowéj, marynarzy, mobilów paryzkich, z których jedni się dobrze bili, drudzy byli nie karni. Żandarmi i gwardja republikańska dała dowody wielkiego poświęcenia. Było 100,000 mobilów ze wsi, ale nieprzygotowanych; rozkwaterowani po domach, 8000 zarażonych zostało chorobą konstytucyjną. Z wolnych strzelców jedni pełnili swoje obowiązki, drudzy przywykli do rabunku. Nakoniec dezerterzy z wojska regularnego stanowili żywioł demoralizacji, który się ciągle zwiększał. Siedemnastego września kolumny pruskie przybyły razem pod Paryż. Ja miałem **tylko** 85,000 ludzi. Postanowiłem z jen. Ducrot wydać bitwę; połowa naszych młodych wojsk nie mogła wytrzymać pruskiéj artylerji; strata Châtillonu zamknęła nas w murach. Zaczęliśmy ćwiczyć mobilów co nam zabrało 6 tygodni; uzbrajać i szykować gwardję narodową, co trwało 3 miesiące.

Nieprzyjaciel mając 260,000 robotników wystawił tę linję obrony, którąśmy nie mogli przełamać; jednocześnie nasze prace czyniły dla niego Paryż niedostępnym. Prusacy wystawili swoje linje według dawnéj taktyki; wszystkie brzegi dróg wyłożyli przewalonemi drzewami nie do przekroczenia; za niemi umieścili posterunki, a na wzgórzach baterje, które je broniły. Pod Buzenval zająwszy pierwszy grzbiet, nie mogliśmy postawić ani jednego działa, żeby nie zostało strzaskane. Roboty pruskie są najznakomitsze, jakie kiedykolwiek wykonano. Błogosławię niebu, żem miał stałość oparcia się tym, którzy mnie pchali naprzód; gdybym był wyprowadził wojska po za pierwszą linję, byłyby tam zginęły. To moja pociecha, żem **oszczędził** nieszczęścia wielu rodzinom. Przypomnijcie sobie wysiłki powstańców; wypadki pokazały wam wartość pozycji obronnych zasłaniających Wersal.

Mówią, żeśmy nie mieli planu, że nasza niezdolność planowała z dnia na dzień. Panowie, mieliśmy my plan, bardzo prosty, bardzo śmiały i bardzo praktyczny; czyni on zaszczyt jen. Ducrot, gdyż on jest jego. Zasadą jest, aby uderzać na nieprzyjaciela tam, gdzie się tego najmniéj spodziewa. Dla nas linją tą była droga z Paryża do Havru przez Rouen. Ten kierunek dawał te korzyści, że **najmniéj** przedstawiał zapór, że był zasłaniany przez rzekę i że pozwalał na podanie ręki armji z pod Lille. To cała tajemnica wszystkich naszych operacji, budowy licznych redut na półwyspie Gennevilliers, budowy ośmiu łyżwowych mostów, z których jeden artyleryjski. Oto jakie miało być wykonanie: 50,000 ludzi miało z hałasem przejść Paryż i uderzyć od wschodnich fortów na Bondy; 50,000 wyborowych ludzi miało się tymczasem w nocy zgromadzić na półwyspie Gennevilliers, przejść rzekę, dostać się do Corbeil, przebyć Oisę i stanąć w Rouen. Z tym planem łączył się inny zaprowiantowania się w żywność z Niższéj Sekwany.

Wszystko to dowodzi, żem nigdy nie przywoływał na obronę Paryża armji nadloarskiéj, na którą nic nie liczyłem. Pięć tylko osób wiedziało o tym planie, jedna tylko z rządu, p. Favre. Doniesiono o tém przez posłańca p. Gambecie, który nigdy na nieszczęście nie brał tego planu w rachubę do swych kombinacji. Miał on dwie wielkie wady: pierwszą, że dał kierunek swym wysiłkom jednéj tylko partji ludzi; drugą, że sądził, iż z nieprzygotowanymi tłumami można walczyć przeciw organizowanym armjom. Już w epoce Dumourieza nie było to prawdą; dziś mniéj jak kiedykolwiek dusza narodów może walczyć przeciwko arsenałowi narodów (wrażenie).

Po wygranéj pod Coulmiers, Gambetta wezwał mnie do opuszczenia mego planu i do przerzucenia się nie na zachód, lecz na wschód. Tak się odbyły bitwy pod Villiers, Champigny i Avron. O panowie! gdyby nieprzyjaciel pokazał nam w czystém polu swoją piechotę nie armaty, moja pobiłaby go.

W téj to nadziei przygotowałem około Saint-Denis wyprawę 21 grudnia na Ville-Evrard i Bourget. Nieprzyjaciel wymierzył na nas armaty, a piechotę swą ukrył. W nocy mróz doszedł 14tu stopni, a nazajutrz znaleziono w przykopach 900 zmarzniętych (wrażenie).

Trzydziestego w nocy zaczęło się bombardowanie, niezapowiedziane wbrew wszelkim zwyczajom cywilizowanych ludów. Położenie żywnościowe stawało się straszne. Zjedzono 40,000 koni; 20,000 żołnierzy wróciło do Paryża dotkniętych anemją. Jen. Ducrot powiedział mi wtedy, że trzeba się nam trzymać obronnie aż do ostatniego kawałka chleba. Chciałem jednak jeszcze raz spróbować. Zgromadziłem wszystkich oficerów i zaproponowałem im atak na Chatillon, który gdyby był wzięty, pozwoliłby **obejść pozycje** wersalskie. Sprzeciwili się temu, żądając oparcia się na Mont-Valérien. Tu źródło bitwy pod Buzenval, gdzie zginął Rochebrune, margr. Coriolis i 3000 ludzi (oklaski). Ale poświęcenie nie wystarcza. Niedoświadczona gwardja zanadto się obładowywała, nie miała w sobie łączności, tak że każdy bił się na swoją rękę. Wielu żołnierzy zginęło od własnych kul i oto dlaczego zawsze opierałem się wyjściu en masse z całą gwardją.

Od téj bitwy wszystko się obróciło przeciwko mnie. Deputacja od gwardji narodowéj domagała się wydania **strumieniowéj** bitwy, z ludźmi uzbrojonymi i bezbronnymi. Rząd także żądał ostatecznéj bitwy. Odmówiłem, bo byłby to wojskowy występek. Mówiąc, że gubernator Paryża nie będzie kapitulował, chciałem widocznie powiedzieć, że nie będzie kapitulował przed żadnym wysiłkiem nieprzyjaciela, ale nie przed brakiem chleba dla dwóch miljonów ludzi.

Przystępuję do kwestji, którą nazwę polityką oblężenia Paryża. Polega ona na wyrazach p. Bismarka w Ferrières, grożących nam ruchem ludowym. Gwardja narodowa z 50,000 czyli 60 bataljonów podniesioną była w końcu do 250,000 ludzi, to jest 260 bataljonów. Pomiędzy nimi było 25,000 kryminalistów lub im równoważnych w porządku moralnym i 6000 sekciarzy gotowych na wszystko. Brak wojskowego wykształcenia, niekarność, niezdolność obranych dowódzców, nałogi pijaństwa, wycieczki za mury fortyfikacyjne, rabunek domów, wszystko to przyczyniło się do zepsucia tych mas ludzi. Wspomniałem o sekciarzach; oni to w liczbie 1500 urządzili rozruch d. 31 października. Byłem w ich rękach i dziwiłem się, widząc u nich ulepszone karabiny Snidersa i Remingtona, których wcaleśmy nie rozdawali. Wymawiano nam, żeśmy nie aresztowali przywódzców téj karygodnéj wyprawy. Gdyby tych męczenników, których nazwano zakładnikami, zamkniętych w więzieniu Mazas, zastała kolumna piechoty razem z ich katami, cóżby nastąpiło? Parlamentowanoby i w skutek nielegalnego, ale naturalnego środka, zakładnicy byliby ocaleni, a ich prześladowcy zabezpieczeni. To właśnie nastąpiło w ratuszu. Na drugi dzień zaaresztowaliśmy 24, ale główni przywódzcy schronili się, bo siła nie miała zatwierdzenia. Jeden z tych ludzi odkrył mnie i Klemensowi Thomas organizacją sekciarzy. Odbierali oni hasło z zewnątrz, mieli domagać się wojny do upadłego, objawiać głęboką nienawiść ku Prusakom, ale nie mieli się z nimi bić. Obowiązani byli gromadzić broń, działa, amunicję i czekać. Klemens Thomas ścigał ich od tego czasu, od nich też w Bellevill zamordowany został.

Konkluzja moja taka. Klęski ludzi 4go września są wypadkowemi z klęsk pod Forbach, Reichshoffen, Sedanu, Strasburga i Metz. Jedna jest tylko data, godna publicznego przekleństwa, to dzień wypowiedzenia wojny, wojny wypowiedzianéj bez przygotowania i bez sprzymierzeńców. (Żywe oklaski.)

Czytając tę mowę jen. Trochu, mimowoli przychodzi na myśl kampanja nasza z r. 1830 i 31 razem z jenerałami Chłopickim, Skrzyneckim *et tutti quanti*.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Krakowskie towarzystwo lekarskie odbyło w dniu 20 b. m. zwykłe posiedzenie. — Przewodniczący dr. **Oettinger** oddał cześć pamięci zmarłego prof. **Gilewskiego**, a obecni powstali z miejsc na znak uszanowania. Potém dr. **Obaleński** odczytał sprawozdanie z chorób leczonych w miesiącu maju w oddziale chirurgicznym, a dr. **Korczyński** podał ogólny obraz ruchu chorych w oddziale chorób wewn. szpitala św. Lazarza, i opowiedział kilka bardziéj zajmujących przypadków chorobowych. Nakoniec przyjęto na członka towarzystwa p. Bogdana Hoffa, magistra farmacji i aptekarza w Krakowie.

Tow. opieki narodowéj. — Z odbytego w dniu 10 b. m. koncertu, wpłynęło do kasy tow. opieki narodowéj 427 złr. 20 c. czystego dochodu po potrąceniu wydatków w kwocie 67 złr. Niezwykły ten dochód przy wzrastających codziennie obowiązkach towarzystwa, pozwolił zaspokoić naglące potrzeby i braterska ręka złagodzić niejedno nieszczęście.

W obec przykrego położenia wychodźtwa polskiego we Francji, a usuwania go pod wpływem obcego rządu z oddawna zajmowanych miejsc w Turcji, wydatki towarzystwa w małéj tylko części stałemi środkami pokrywane być mogą.

Z podwójną więc wdzięcznością zarząd tow. składa najszczersze podziękowanie wszystkim osobom, które talentami i współpracą swoją przyczynić się raczyły do urządzenia wspomnionego koncertu. Dziękujemy tém bardziéj, że wszędzie przyjęto z największą radością i prawdziwie patrjotycznem współczuciem.

P. Karol Mikuli, dyrektor tow. muzycznego, obejmując artystyczne kierownictwo koncertu, zapewnił jednocześnie, że w każdéj chwili liczyć możemy na jego gotowość.

Równa gotowość spotkała nas ze strony pani Heleny Modrzejewskiéj i od całego grona szanownych pań i panów, które ofiarowało tą razą łaskawy współudział w koncercie, w urządzeniu tegoż i rozsprzedaży biletów.

Przy częstszém takiém poparciu, mimo trudnych dzisiaj warunków, zarząd tow. ma nadzieję, że „Opieka narodowa stanąć by mogła na wysokości swojego zadania.“

Lwów, dnia 19 czerwca 1871 r.

Walerjan Podlewski, prezes tow.
Wiktor Wiśniewski, k. b. w. p., członek komitetu zarządzającego.

Pożegnanie. — Dnia 20 b. m. wyjechała do Wiednia pani **Gilewska**. Na dworcu kolei tutejszym, żegnało ją liczne grono znajomych i akademików. Z ostatnich jeden miał mowę i podał jéj bukiet żałobny, który przyjęła mocno wzruszona.

W zastępstwie zmarłego prof. Gilewskiego poruczone zostały aż do dalszego rozporządzenia wykłady i prowadzenie kliniki dr. **Pareńskiemu.**

Znany artysta rzeźbiarz p. Stattler przybyły właśnie z Warszawy, rozpoczął już modelowanie bjustu ś. p. prof. **Gilewskiego.** Sprawa postawienia pomnika postępuje naprzód i niebawem do wiadomości publicznéj podaną zostanie.

P. Kozel, porucznik tutejszéj artylerji załogowéj, bardzo zdolny oficer a także we Lwowie dobrze znany, znaleziony został dnia 20 b. m. rano w łóżku nieżywy, prawdopodobnie apopleksją tknięty.

† **Napoleon Wierzchlejski**, porucznik z korpusu jenerała Dwernickiego, brat arcybiskupa lwowskiego, przeżywszy lat 64, umarł dnia 5 czerwca w Pisarówce w pow. przemyślańskim.

Żali się publiczność: „Że próby maszyn na dworcu kolei które poza ulicą Lubicz miałyby dosyć miejsca, stają nieraz godzinami na środku wzmiankowanéj ulicy zupełnie niepotrzebnie, i zwykle wtenczas gdy najwięcéj osób przechodzi, odpuszczają z nich parę, świszczą, postępują lub cofają się; podobne manipulacje publiczności, kobietom lub osobom słabym zadają przestrach, który często kończy się słabością! Podobne przeszkody łatwo usunąć by można, gdyby tylko osoby mające prawo do rozporządzenia w tym względzie, zechciały zabronić swym podwładnym wjeżdżanie na chodnik, lub też kazały zamknąć odgrodzenie gdy koniecznėm jest przepuszczenie maszyny lub przesunięcie wozów.

Bezpośrednim powodem wywołania tych paru słów, już po kilkokrotnych poprzednich przypadkach, jest słabość w skutek przestrachu ogólnie znanéj osoby. Miejscowy zarząd kolei uzna zapewne słuszność tych zażaleń.

Podziękowanie. — Wyczytawszy w nrze 139 *Kraju* z 21 bm., że p. Natter wyratował w niedzielę tonącego w Wiśle pod zamkiem młodego człowieka (maszynistę), uważam sobie za obowiązek, żeby wiadomość tę sprostować.

Gdy we wspomnianém miejscu między godziną 6 a 7 tonąłem, wyratowali mnie panowie F. Czuban (fejerwerker 4 baterji c. k. artylerji, stojącéj załogą w Krakowie) i M. Basser (malarz pokojowy). **Tym** więc składam niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie mi życia. *Metzmeyer*, maszynista.

(Za podaną poprzednio wiadomość ręczył nam jeden z obywateli, jakoby naoczny tego przypadku świadek. Red.)

X. **Bochnia**, *19 czerwca.* — [**Muzyka włościańska**]. — Dnia 17 b. m. odbyła się majówka tow. śpiewu „Lutni.“ Piękny czas sprzyjał téj zabawie, to też bawiono się choć może nie tyle ochoczo ile przyjemnie. Muzyka z Królówki, złożona z 12-stu wiejskich młodzieńców przybranych w białe siermięgi i czerwone rogatywki z białemi piórami, rozciekawiła jednych, innym dodała ochoty do zabawy. Żywimy też wszelki szacunek dla ks. Kaweckiego, opiekuna i założyciela téj muzyki, która dzisiaj już odpowiada celowi, albowiem nie tylko, że kawałki odegrane starannie i biegle wykonano, ale nadto nosi cechę narodową. Niemniéj p. Dąbrowski przewodnik téj kapeli i twórca wielu melodji sielskich, narodowych, zasługuje na uznanie.

Donoszą nam, że przedwczoraj po gorącym wichrze gdy zaczął padać deszcz, utworzyły się na niebie dwie pełne, prześliczne tęcze wśród jasnego różno-kolorowego światła.

Włóczęga Kajzer, który miał zostać wydalony do Tarnowa wyłamał w nocy z 20 na 21 bm. w więzieniu krakowskiego magistratu bardzo mocne kraty i uciekł.

Grad. — Dnia 5 b. m. spadł silny grad w Głuchowie, w pow. lwowskim; 12 b. m. w Kopyczyńcach, w pow. husiatyńskim; 8 b. m. w Starem-mieście, Grodowicach, Chyrowie, Posadzie chyrowskiéj, Polanie, Śliwnicy, Berezowie, Tarnawie i Słochyni (w pow. staromiejskim); 6 b. m. w Podhajczykach, Zahajpolu, Rohyni, Ostrowcu, Pruchniszczu, Ostapkowcach, Czechowej, Gwoździcu starym, Podstajach, Rosochaczu, Turce i Dzurkowie (w pow. kołomyjskim). We wszystkich tych miejscowościach wyrządził grad znaczną szkodę w polu.

Sikawki. — W zeszły czwartek po południu, odbyła się w Warszawie próba nowego rodzaju sikawek ogniowych, sprowadzanych przez bióro techniczne Leopolda Meyera. Próba wypadła bardzo pomyślnie, gdyż małe sikawki poruszane przez dwóch tylko ludzi, a kosztujące sztuka po 100 rubli, dawały obfity strumień wody sięgający na wysokość blisko 100 stóp. Jest to zatem skutek nieosiągnięty dotychczas przy żadnym systemacie sikawek. Większy kaliber i na kołach kosztuje 250 rsr. Nowość w tych narzędziach stanowi wyrobienie tłoku i klapy w zupełności z mosiądzu.

Rzeki: Ren, Inn, Sill, wezbrały i zalały znaczne przestrzenie. Komunikacja kolejowa Tyrolu z Włochami przerwana w skutek powodzi.

Teatr. — We czwartek dnia 22 czerwca r. b. pierwszy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiéj, artystki dram. teatrów warszawskich. Daném będzie: „Halszka z Ostroga,“ dramat w 5 aktach oryginalnie napisany przez Józefa Szujskiego.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adam Szubert z córką ob., Emil Konarzewski dyrektor fabr. z Kongresówki; Jan Nep. Zbyszewski wł. d. z Kijowa, Onufry Turkułł wł. d. ze Lwowa, Jan Obst ob., August Słojowski wł. d., Amelja Reitzenstein wł. d. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* A. Szyc wł. d. z Kongresówki, Zygmunt hr. Czarnecki wł. d. z Poznania, Edward Homolacs wł. d. z Igołomji, Feliks hr. Romer wł. d. z Inwałdu, Leopold Laske z Wadowic, Ant. Jordan wł. d. z Galicji, Edward Hoza z Wiednia, Roman Padlewski z Monachjum.

Nadesłane.

Już to o cokolwiek zawadzimy i z kimkolwiek nas porównać chciano, ma się rozumieć zawsze z innemi prowincjami w skład monar-

chji austrjackiéj wchodzącem; to wszędzie zawsze i we wszystkiém, jesteśmy po macoszemu i wyjątkowo oceniani.

Zwyczaj od czasu istnienia prawie kolei w Krakowie jest znany, że do Krzeszowic w porze letniéj można się było w dni świąteczne, tak zwanym spacerowym pociągiem, za 63 c. 3-cią klasą dostać; zdawało się więc zatem, że jeżeli nie uzyskamy od dyrekcji lepszych warunków, to przynajmniéj gorszych się trudno spodziewać, zaś o zaniechaniu tego zwyczaju, a ba! to aniby był kto pomyślał. Tymczasem maj i czerwiec mija, o lipiec nie długo zawadzimy, pora więc lata prawie połowy swego czasu dobiega, a my czekamy i czekamy, lecz na co! otóż podobno na to, że dyrekcja wiedeńska jeszcze nie obrachowała, czy na tém straci czy zyska; w tym celu nawet podobno zapytywała się dyrekcji krakowskiéj.

Mój Boże! co to za ostrożność, co to za kalkulac a — ale to tylko względem nas. Przypominam sobie, że z Wiednia na drodze simeryngskiéj do Mirzuszlag, za 1 zła. 40 c. tam i zwrotnie rachując, 32 mil ujechałem, chociaż do téj kolei rząd grubo dokłada; a tu z Krakowa do Krzeszowic i odwrotnie jest mil 7 i płaci się prawie dwa razy drożéj, a przecież się do tego eldorado dostać nie można, choć te leżą na drodze, do granicy, która dyrekcji grube zyski przynosi.

Święta sprawiedliwości macoszego umu,
Czyliż raz przecie bowiem tém się będziesz (rządzić
Że i nas pośród innych, nie podług rozumu
Ale równych praw wszystkim winnaś także (sądzić!?

Dla tego w imieniu obywateli Krakowa, chociaż od nich *ad hoc* mandatu nie otrzymałem, lecz też i protestu się z ich strony nie spodziewam; wzywam cię szanowna dyrekcjo i proszę, abyś też o tym biednym Krakowie, a mianowicie o jego mieszkańcach nie zapominała, ale owszem pamiętała, że i oni się do dobra twego i zysków przyczyniają.

Słyszałem ale nie ręczę za prawdę, że pan Czadek naczelnik kolei w Krakowie, miał zaproponować dyrekcji w Wiedniu, aby każdym pociągiem odchodzącym w niedzielę lub święto i przechodzącym przez Krzeszowice, publiczność życząca sobie jechać do tychże, mogła za połowę ceny bilet otrzymać; istotnie jest to pomysł bardzo trafny, bo i cóż na tém dyrekcja stracić może? przypuszczam nawet i jakieś nadużycie tego prawa pojedyńczo, to i czyż to tak wielką różnicę zrobi w dochodach?!

Lecz nie wdaję się w dalszy rozbiór saméj rzeczy, bo jestem tego przekonania, że szanowna dyrekcja krakowska postara się o to, że jéj podziękować a nie ciągle skarżyć lub użalać się na nią będziemy musieli. *K.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 20 czerwca 1871 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 $12^1/_2$	6 15
„ Żyta	3 53	3 70
„ Jęczmienia	2 75	3 $12^1/_2$
„ Owsa	2 25	2 $37^1/_2$
„ Grochu	4 —	4 45
„ Jagieł	6 75	7 —
„ Fasoli	5 —	5 80
„ Tatarki	2 25	3 25
„ Prosa	3 65	4 —
„ Wyki	3 50	3 75
„ Ziemniaków	1 65	1 75
Cetn. w. Siana	1 50	1 75
„ Słomy	— 85	1 —
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 24	— 26
„ „ pośledn.	— 22	— 24
„ Polędwicy wołowéj	— 35	— 40
„ Słoniny	— 44	— 48
„ Soli	— —	— 7
Garniec Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„ Okowity na 80°	1 60	2 —
„ Masła	2 60	2 75
Kopa Jaj kurzych	1 —	1 5
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 50	— 64
„ „ częstochow.	1 25	1 30
„ „ pszenicznéj	1 $27^1/_2$	1 30
„ „ perłowéj	1 5	1 30
„ „ tatar. całéj	1 —	1 10
„ „ „ łupanéj	— 85	— 90
„ „ jaglanéj	— 90	— 95
Cetnar w. Mąki pszenicznéj	9 70	13 90

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Kraków, dnia 13 czerwca 1871 r.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Delegowani obywatele:
M. Dworski.
Leon Feintuch.

Rzeszów 16 czerwca.—Pszenica 5.25, żyto 3.35, jęczmień 2.60, owies 2.20, groch 4.25, fasola 4.75, tatarka 2.70, proso 2.90, ziemniaki 1.70, koniczyna 25, siano 1.55, słoma 0.95, drzewo twarde 13, miękkie 8, okowita 0.74, funt masła 0.42, mięsa $0.19^1/_2$, kopa jaj 0.95, centnar lnu 24, konopi 20.

Wieliczka 15 czerw.— Pszenica 6.19, żyto 4.07, jęczmień 3.13, owies 1.94, groch 5.—, ziemniaki 1.35, siano 1.20, słoma 0.80.

Żywiec 14 czerwca. — Pszenica 6.50, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.50, groch 6, bób 5.25, tatarka 6, proso 7.08, kukurydza 4.40, ziemniaki 1.80, koniczyna 48, siano 2.50, konicz 2.70, słoma 2.50, drzewo tw. 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.80, masła 1.30.

Wiedeń 17 czerwca. — Dzisiejsza giełda zbożowa mało odwiedzana, tendencja słaba, od nastałéj pogody konsumenci wstrzymują się od zakupna. Cena pszenicy od przeszłego tygodnia o 10—15 c. spadła, kukurydza poszukiwana, owsa dosyć wystawiono na sprzedaż. Pomimo że cena pszenicy na targu niższa, młyny obstają przy wyższych eenach za mąkę. Do godziny 12 notowano urzędownie pszenicę 85 ft. 5.92, kukurydzę 78 ft. 3.80, owies 44 ft. 2.18, mierzycę ziemniaków 1.10, grochu 9.75, soczewicy 9.50, bobu 7. — Funt masła 0.59, topionego 0.65, szmalcu 0.42.

Peszt 16 czerwca. *(Targ zbożowy.)* — Targ dzisiejszy słaby; wczoraj płacono pszenicę o 10 c. niżéj; dziś niéma żadnego obrotu, ceny nominalne, bez chęci kupna.

Płacono pszenicę za 83 ft. 5.81, za 87 ft. 6.40; żyto cokolwiek słabiéj, 3.35—3.40; jęczmień bez obrotu 2.35—2.75, owies po cenie stałéj 2.15—2.20. — Za centnar szmalcu 33.50—34 zła.

Czerniowce 19 czerwca. *(Bukowiński bank zaliczkowy.)* — Wczoraj odbyło się walne zebranie bukowińskiego banku zaliczkowego w Czerniowcach.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Ant. bar. Gostkowskiego przemową, w któréj wykazał, że — mimo trudności, z jakiemi nowy ten zakład finansowy walczyć musiał— interes nietylko pomyślnie się rozwinął, ale nawet wzmagając się z nadzwyczajną szybkością, wydał rezultat, który — jak z bilansu i sprawozdania komisji kontrolującéj przekonać się można — słusznie na nazwę nader świetnego zasługuje.

Do téj pomyślności przyczyniło się niemało i to, że oprócz kredytu, jaki osiągnięto w bankach, jak niemniéj funduszów składanych na oszczędności, przy rozpoczęciu czynności zakładu krakowskie towarzystwo wzaj. ubezp. przyszło mu w pomoc udzieleniem pożyczki pod warunkami bardzo korzystnemi, bo na 6 od sta rocznego procentu, za co ogólne zgromadzenie na wniosek prezesa wyraziło uznanie instytucji, która znów dała dowód, że ciągłém jéj staraniem jest działanie dla pożytku kraju.

Potém zastępca skarbnika p. Jakób Skrzętowski, odczytał bilans za pierwszy rok administracyjny czynności banku do 30 kwietnia rb. a zastępca kontrolora p. Młodnicki przedłożył sprawozdanie imieniem komisji kontrolującéj.

Z bilansu i sprawozdania okazuje się co następuje:

W ciągu roku przystąpiło 202 członków z udziałami wynoszącemi 56,800 zła.; z tego ubyło 3 członków z udziałami na 600 zła.; z dniem więc 30 kwietnia liczyło towarzystwo 199 członków z udziałami na sumę 56,200 zła., na które wpłacono 21,709 zła. 50 c.

Wystąpienie oznajmiło (lub oznajmiono im) 16 członków, ale natomiast od 1 maja rb. do dnia dzisiejszego takowi nierównie większą ilością świeżych zastąpieni zostali.

Pomiędzy członkami znajdujemy osoby wszelkich warstw społeczeństwa: właścicieli dóbr, właścicieli domów, kupców, przemysłowców, urzędników, rzemieślników, a obecnie także i włościan.

Pożyczek wydano 206 ze spłatami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi, półrocznemi, lub z terminem trzechmiesięcznym na sumy po 1000 zła. i niżéj. Biorący jednak nietylko nie dali powodu do egzekucji, ale owszem — jak wykazują książki — wszelkie przypadające raty po dzień zamknięcia rachunków zostały co do centa wypłacone, a to jest najlepszym dowodem, z jaką przezornością postępowano przy udzielaniu pożyczek.

Oprócz kapitału przez członków na udziały wkładanego wpływały też i oszczędności, od których 7 pct. rocznie za 30dniowém wypowiedzeniem opłacano. Reeskontowano także weksle w bankach, przez co — pomimo małego początkowo kapitału własnego — wynosił obrot kasowy 54,859 zła. $37^1/_2$ c., a zysk czysty po straceniu 10 pct. na umorzenie kosztów urządzenia i założenia wynosi 1684 zła. $26^1/_2$ c.

Suma ta po wypłaceniu tantjemy dyrekcji i wydziałowi, jak niemniéj po odłożeniu 10 pct. na fundusz rezerwowy, stosownie do statutów rozdzieloną została między członków, skutkiem czego dywidenda z superdywidendą za czas do 30 kwietnia rb. wynosi **15** pct., które ogólne zgromadzenie wypłacić poleciło.

Po dopełnieniu téj uchwały przystąpiono do obrad nad zmianami statutu, przedłożonemi przez sprawozdawcę komitetu p. Jana Dylewskiego; następnie w miejsce ustępujących członków komitetu wybrano na skarbnika lekarza dra Juljana Dylewskiego, na członków wydziału Krzysztofa Jakubowicza wł. d., dra Franciszka Urbańskiego adwokata, Jana Kasprzyckiego wł. poczty i Karola Kleina stolarza, poczém posiedzenie zamknięte zostało.

Wrocław 20 czerwca.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Po kilku dniach ciągłego deszczu nastały od środy upały prawdziwie latowe, bo oto termometr w cieniu 23 stopnie R. wskazuje. Ta zmiana powietrza wpłynie bardzo korzystnie na siewy, bo rośliny w czasie kwitnienia najwięcéj potrzebują ciepła, a że ziemia przytém dosyć ma wilgoci, to kilka dni bez deszczu obejść się może.

Nadzieja dobrych urodzajów zmieniła bardzo znacznie usposobienie targów tak krajowych jak zagranicznych; poprzednią stałość i ożywienie zastąpiła chwiejność i zupełny brak chęci do kupna, tak że sprzedający na pewne ustępstwa zgodzić się musiał. Na termina było niemniéj słabe usposobienie i notowano ceny o pół talara niższe: za 2000 ft. żyta na czerwiec aż do lipca $47^1/_2$ tal., na lipiec-sierpień 48 tal., na sierpień-wrzesień 49 tal.., na wrzesień-październik $49^3/_4$—50 tal.

Na ostatnim targu notowano jak następuje:

P s z e n i c a, za 100 kilogr. białéj $6^5/_{12}$ do $7^7/_{15}$ tal.; żółtéj $6^5/_{12}$—$7^{11}/_{30}$ tal.

Z y t o, za 100 kilogr. $4^{11}/_{30}$—5 tal.

J ę c z m i e ń, za 100 kilogr. $4^1/_{15}$—$4^2/_3$ tl.

O w i e s, za 100 kilogr. $4^2/_5$—$4^4/_5$ tal.

G r o c h, za 100 kilogr. $5^1/_{30}$—$5^1/_3$ tal.

W y k a, za 100 kilogr. 4—$4^3/_{10}$ tal.

K o n i c z y n a i r z é p bez zmiany przy stałém usposobieniu.

O k o w i t a spokojniéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa loco $16^1/_6$ tal. aż do sierpnia; na sierpień-wrzesień $16^3/_4$ tal. listem.

W e ł n a i na dalszych targach nie odzyskała cen, jakie przed rozpoczęciem targów za nię płacono. W Szczecinie przeważały także ceny przeszłoroczne, a tylko wyjątkowo za wełnę bardzo piękną i szczególnie dobrze wypraną uzyskano podwyżkę 3—4 tal. Ale sprzedano także niemało wełny po cenach niższych jak w roku przeszłym.

Targ w Berlinie rozpoczął się wczoraj, ale bliższych wiadomości o nim jeszcze nie mamy.

Woda na Odrze znacznie wezbrała, spław ułatwiony, to téż i tańszy; za 2125 ft. zboża do Szczecina $2^1/_2$ tal., do Berlina 3 tal., do Hamburga $4^1/_2$ tal.

K u r s b a n k n o t ó w a u s t r j a c k i c h na giełdzie wczorajszéj $82^1/_4$ tal. za 150 zła.

Dom pośrednictwa
rolniczo-przemysłowo-handlowy
T. Sadowski i M. Sokolnicki
we Wrocławiu.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 20 czerwca. Tutejszy konsulat niederlandzki został podniesiony do rzędu konsulatów jeneralnych.

Berno 20 czerwca. Zapewniają tu, że rząd postanowił wszystkim przyszłym sejmom przedłożyć projekt reformy ordynacji wyborczych krajowych.

Berlin 20 czerwca. Rząd francuzki wypłacił drugą ratę na zaopatrzenie wojska okupacyjnego.

Wersal 20 czerwca. Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę udzielającą Alzatczykom i Lotaryngom czynne i bierne prawo wyborcze pod warunkiem obrania stałego mieszkania; daléj ustawę normującą pracę dzieci po fabrykach. Przyjęło również wniosek przywrócenia ustawy z r. 1860, według któréj wolność wyrobu i sprzedaży broni poddaną jest pewnym warunkom.

Paryż 19 czerwca. *Liberté* donosi: Feliks Pyat został istotnie uwięziony na bulwarze des Italiens.

Madryt 20 czerwca. Minister finansów podał się do dymisji. Lud nie dopuścił iluminacji papiezkiéj — rzucano kamieniami na kilka balkonów.

Londyn 20 czerwca. Wojska niemieckie opuściły Rouen (stolicę departamentu Seine inferieure). Kurs emisyjny nowéj pożyczki francuzkiéj ma być 82, a z bonifikacjami 79·80.

Historyk Grote Toit zamierza urządzić tu demonstrację robotników na cześć byłéj komuny paryzkiéj.

Konstantynopol 20 czerwca. Ministerstwo rolnictwa obejmuje Ruszdi pasza, ministerstwo finansów Hamdi bej dotychczasowy podsekretarz wojny.

Przegląd polityczny.

Doniesienia *Pressy* o kandydatach na namiestnictwo w Galicji uważaliśmy za s z y k a n ę przeciw delegacji. Wiadomość tę jednak przyniosły i dzienniki lwowskie, a w *Czasie* w formie z a p r z e c z e n i a znajdujemy jéj potwierdzenie. Czytamy tam: „Koło polskie nie zamyka się w samém ministerjalizmie, czyli w saméj uległości dla ministerstwa, jak mu niektóre dzienniki krajowe zarzucają; koło polskie nie przestaje się dopominać ustępstw i reform administracyjnych na rzecz kraju naszego, n i e w c h o d z i m y w téj chwili w r o z b i ó r p y t a n i a, z j a k i é m p o w o d z e n i e m i c z y z n a d z i e j ą s k u t k u p o m y ś l n e g o. G d y b y n i e k i l k a k r o t n e r o z c z a r o w a n i e, m o ż n a b y s i ę n a j l e p s z e g o s p o d z i e w a ć r e z u l t a t u *(sic)*. Rzecz naturalna, że do żądań koła należy także nominacja rychła namiestnika.“ Daléj czytamy tam, że koło delegacyjne nie stawia kandydatów, ale z poufnéj pogadanki, „z obrad koła wynika, że koło wskazałoby jako osobistości na s w o j e (n i e k r a j u) zaufanie zasługujące pp. hr. Alfreda Potockiego, hr. Ludwika Wodzickiego (w y r a ź n i e L u d w i k a Wodzickiego, którego zdolności i zasługi są tak głębokie i wysokie, że ich dopatrzyć nie można) i Smarzewskiego, w ostatnim rzędzie hr. Gołuchowskiego.“ W dalszym jednak ciągu dowiadujemy się, że do téj poufnéj pogadanki użyto g ł o s o w a n i a i że p. Zyblikiewicz żadnego głosu nie otrzymał, choć *Dz. polski* donosił, że otrzymał jeden głos, od siebie samego. Nie znamy się na tego rodzaju tajemnicach, zapisujemy je więc tylko przedmiotowo, jako drobne ilustracje do dziejów biednéj Galicji.

W *Gazecie nar.* chorującéj często na różowe nadzieje czytamy: „Sprawa rezolucji odroczoną być musi aż do przyszłéj, nowéj rady państwa, a ta podobno dopiero w przyszłym roku się zbierze.“ Tymczasem m a j ą się dokonywać administracyjne reformy. Czekamy.

W Węgrzech odbywają się konferencje komitatowe w celu przeprowadzenia nowéj organizacji komitatów.

W niektórych częściach Paryża, mianowicie zaś w 13 okręgu spokojność zdaje się być tylko pozorną, bo od czasu do czasu padają nawet strzały na żołnierzy i ajentów policyjnych. Zdaje się, że do strzelania używają wiatrówek, bo żadnego huku nie słychać. W skutek tego następują liczne aresztowania i rewizje domów. Zresztą wybory zajmują powszechną uwagę. — Kilkanaście dzienników najrozmaitszych barw postawiło wspólną listę kandydatów, która jednak nie może liczyć na wielkie powodzenie, bo łączy w jedno koło najsprzeczniejsze żywioły.

Do zgromadzenia narodowego przychodzi mnóstwo petycji, głównie z inicjatywy wyższego duchowieństwa, o przywrócenie państwa papiezkiego, a zarazem demonstracje na korzyść Henryka V, zaczynają się coraz bardziéj mnożyć. — W wielu miejscach użyto nawet procesji bożego ciała na taką demonstrację.

Obchód zwycięztwa niemieckiego w Berlinie obudził na nowo we Francji uśpioną już nieco nienawiść do Niemców, a dzienniki najnowsze są napełnione wycieczkami przeciw Niemcom osiedlającym się we Francji i ostrzegają przed nimi ludność.

Francuzka pożyczka w kwocie dwóch miljardów została podobno już zawartą z kilkunastu domami bankierskiemi.

Stolica Niemiec, po burzliwych dniach obchodu tryumfalnego, zaczyna wracać do zwykłego spokoju i cały świat wyższy wynosi się przed upałami z miasta.

Przy rewizji odbytéj w Neapolu u aresztowanego arcybiskupa Gallo znaleziono listy exkróla neapolitańskiego Franciszka II i papiery wykazujące spisek burboński. Arcybiskup Gallo był niegdyś nauczycielem Franciszka II.

Jako *curiosum* zapisujemy tutaj, że w Madrycie lud przeszkodził iluminacji w dzień jubileuszu papiezkiego. Któżby się tego był spodziewał po stolicy kraju, który święta inkwizycja tak pobożnie wychowywała i prowadziła na pasku.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 21 czerwca. Specjalne obrady nad budżetem spraw zagranicznych w komisji budżetowéj delegacji rajchsratu.

Tytuł: centralny kierunek przyjęty według wniosku rządowego.

Tytuł: wydatki na polityczne informacje wywołuje żywą dyskusję. Kanclerz broni żądanéj sumy 260.000 guldenów, wskazując na agitacje stronnictw w wszystkich większych państwach i na groźne (bedenklich) rozszerzanie się Internationalu. Przeciw Lasserowi, Herbstowi i sprawozdawcy Vanderstrass, który proponował wykreślenie 60,000 oświadcza, że podwyższenie funduszu dyspozycyjnego przez jego rozdział powstało, co nie on spowodował. W końcu uchwalono ten tytuł w sumie 200,000. Przy tytule „dyplomatyczne wydatki,“ powstała dłuższa dyskusja tylko przy pozycjach poselstw w Paryżu i w Rzymie. Kanclerz oświadcza, że jest koniecznością pozostawić posłów w Paryżu i w Rzymie. Dalsze pozostawienie dyplomatycznéj reprezentacji przy dworze papiezkim, przewidziano w włoskiéj ustawie gwarancyjnéj i nie ma w tém nic, coby rząd włoski dotknąć mogło. Taksamo i inne rządy reprezentację taką pozostawiły. Kanclerz oświadczył daléj, że rząd pozostaje wiernym i nadal zasadzie nie mieszania się do stosunków między Włochami a dworem papiezkim, w końcu oświadcza, że rząd polecił posłowi we Florencji przesiedlić się do Rzymu, równocześnie z włoskim ministrem spraw zagraniczych. Obie pozycje uchwalono tylko dodatek służbowy, poselstwu w Paryżu obcięto o 19,000 guldenów. Przy tytule drugim przyzwolono 983,953 ordinarium, a 32,300 extraordinarium. Dalsze posiedzenie dziś wieczór.

Wieden 21 czerwca. Cesarz rozporządził, aby przy akademji technicznéj we Lwowie urządzono trzy nowe katedry: budownictwa naziemnego (Hochbau) w połączeniu z mechaniką budowniczą, praktycznéj geometrji i technologji chemicznéj.

Wiedeń 21 czerwca. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu komisji budżetowéj delegacji rajchsratu postawił G i s k r a interpelacją, względem politycznego położenia państwa wogóle, a szczegółowo względem s t o s u n k u A u s t r j i d o R o s s j i. — Kanclerz państwa hr. B e u s t oświadcza, że stosunki Austrji z zagranicą mogą być nazwane bardzo dobremi zwłaszcza stosunki z niemieckim państwem są nader przyjazne, niezamącone. Daléj przemówił kanclerz, że również stosunki z Włochami, Francją, Anglją są jaknajprzyjaźniejsze, co się tyczy Rossji nie ma też powodu do obaw, kolizji lub zamącenia stosunków z tém mocarstwem. Wiadomości dzienników wiedeńskich że Rossja poczyniła przedstawienia z powodu kształtowania się wewnętrznych stosunków Austrji jest nieprawdziwą. Kanclerz dodał uwagę: że w ogóle niepozwoliłby na podobne przedstawienia ze strony obcego państwa, zresztą nie ma do tego żadnéj przyczyny. Kanclerz podniósł: że rezultaty konferencji czarnomorskiéj wypadły dla Austrji zadawalniająco a dobre stosunki z Turcją, która weszła na nowe tory polityczne, nie są w żadnéj mierze naruszone.

W końcu oświadczył kanclerz, że Austrja wszędzie politykę swoją według interesów swoich regulować będzie. Pomyślność i znaczenie Austrji, tylko zyskały przez niebranie udziału w wojnie. G i s k r a oświadcza, że odpowiedzią jest zadowolony. Na dalsze pytanie odpowiada kanclerz: W ministerstwie spraw zagranicznych nie odniosła petycja 22 biskupów względem przywrócenia świeckiéj władzy papieża, żadnego skutku.

Nastąpiły specjalne obrady nad budżetem spraw zewnętrznych.

Wersal 21 czerwca. Wczoraj była w zgrom. nar. dyskusja w sprawie pożyczki. T h i e r s wyłuszczał położenie finansowe. Koszta wojny wynoszą około 3 miljardy, bank pożycza nam 1330 miljonów, deficyt budżetu na rok 1870 i 1871 wynosi 1631 miljonów — właściwy deficyt zatém 301 miljonów. Thiers oblicza ciężary wojenne na 436 mil., w czém objęte są 200 mil. na amortyzacją. Projektowane nowe podatki wystarczą na potrzeby. Położenie finansowe jest ciężkie, ale nie nieszczęśliwe (oklaski). W specjalnéj obradzie przyjęta cała ustawa pożyczkowa jednogłośnie.

Insbruk 20 czerwca. Powódź się zmniejsza, wody Inn opadają. 2000 sążni drzewa spłynęło, mosty stoją. Ren wylał dziś w nocy po stronie szwajcarskiéj, przerwał tamę kolejową w dwóch miejscach. Wysokość wody jak w r. 1868.

Berlin 21 czerwca. Cesarz udzielił wszystkim członkom ministerstwa państwa i państwowemu sekretarzowi Thile order żelaznego krzyża na białéj wstążce.

Bruksela 20 czerwca. *Etoile belge* donosi: W skutek wiadomych zaburzeń uwięziono w nocy 68 osób, pomiędzy niemi wielu czeladników krawieckich, członków „Internationalu“.

Dziennik *Mirabeau*, wychodzący w Verviers, organ sekcji tamtejszéj „Internationalu“, zapowiada na 25go bm. wielki mityng protestujący z demonstracjami z powodu rocznicy rzezi w Verviers.

Bukareszt 20 czerwca. Senat uchwalił również adres na mowę tronową z zapewnieniem lojalności i poddaństwa. Izba obraduje nad ustawą pożyczkową, pożyczka ma wynosić nominalnie 78 mil. emisja po 75, spłata w 20 latach, procent 8, hypoteka dobra państwowe. Przyjęcie ustawy zapewnione.

Konstantynopol 20 czerwca. Rząd moskiewski uprasza Portę, aby okręt admiralicji, mający przewieźć w. księcia Aleksego w powrocie z Ameryki, mógł wpłynąć na Czarne morze przez Dardanele.

Kursa. — Wiedeń 21 czerwca g. 2.— Akcje kredytowe 290.50. — Lombardy 176.20. — Losy z 1860 r. 100.20.— Losy z r. 1864 126.75. — Akcje franko-austr. 121.50. — Napoleony 9.85. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 173.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. — Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.39
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	u.11.50	2.50	u.7.24
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	76 —	75 —
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 —	89 —
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	253 —	250 —
„ „ „ lwows.-czer	175 —	173 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	66 —
Akcje banku gal. hipotecz.	132 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj	77 —	76 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 50	163 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	122 5	121 5
Dukat ważny	5 94	5 88

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 —
WIEDEŃ, 20 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 20	69 10
„ wal. austr. spłac. 5%	59 55	59 45
Losy pożycz. z r. 1839	288 50	288 —
„ „ „ 1854 4%	95 —	94 50
„ na 500 1860 5%	100 40	100 20
„ na 100 1860 5%	113 —	112 —
„ na 100 1864	126 75	126 50
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 40	75 —
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	245 5	245 —
Anglo-węgierskie	88 50	88 —
Austr. kredytowe	270 70	270 —
Kredyt. handl. przemysł.	290 20	290 —
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	121 75	121 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	779 —	778 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	177 50	176 50
Czeska zach. na 200 złr.	257 50	256 50
„ północ. „ 150 „	133 —	132 50
Elżbiety na 200 „	224 —	223 75
Ferdynanda na 1000 „	2290 —	2285 —
Franc. Józefa „ 200 „	204 50	204 —
Kar. Ludwika „ 200 „	250 50	250 25
Koszyc. Bogum. 170 „	99 —	98 50
Lwow.-Czern. na 200 „	174 25	173 75
Północn. zach. austr.	209 50	209 —
Rudolfa na 200 złr	163 —	162 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 50	172 50
Rzadowa na 200 (500 fr.	426 —	425 —
Theissbahn	249 50	249 —
Tramway	223 75	223 50
Południowa na 500 fr.	176 30	176 10
Węgier. półn. wsch. 200 złr	164 50	164 —
„ wschodnia 200 „	85 75	85 25
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	76 —
„ „ „ 5%	— —	84 25
„ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 25
„ „ „ W. A. 5%	92 50	92 30
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	94 25	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 7
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 —	93 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 75	99 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 50	105 —
„ „ „ 2 emisja	101 20	100 90
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 75
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	84 80	84 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	92 —	91 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 10	88 90
Rzadowa na 500 fr.	141 —	140 —
„ II. emis. „ „	— —	138 50
Południowa	110 80	110 60
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 —	89 75
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	174 —	173 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 —	102 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	35 —	33 —
Palfy na 40 „ mk	33 —	32 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 5	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 —	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	31 50	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	30 —	28 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	23 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. $4^1/_2$	103 50	103 35

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 65	103 55
Hambrg 100 mark 4 „	91 35	91 25
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	124 05	123 95
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 90	5 89
Napoleony	9 97	9 96
Srebro	122 10	121 8
LWÓW, 17 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 70	75 15
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 30	84 75
„ „ 4%	76 25	75 85
L. zast. banku hip. 6%	90 20	89 70
„ „ włościań 6%	91 5	90 5
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 84	5 76
Napoleon d'or	9 86	9 78
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 95	1 90
„ papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	123 —	121 5
WARSZAWA, 20 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 52	88 2
„ „ „ 2. 4%	87 5	87 2
„ zastawne z r. 1860	87 8	87 50
„ likwidacyjne 4%	73 12	72 79
Poż. lot. z 1864. 5%	51 50	50 50
„ „ z r. 1866. 5%	4—	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	8 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	101 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 5	90 75

L. 721.

KONKURS.

Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa przyzwoliło reskryptem z d. 22 maja b. r. l. 792 subwencyę z funduszów państwowych na urządzenie **wędrownych kursów rolniczych**, przeważnie dla nauczycieli szkół ludowych.

Kursa te odbywać się będą tego roku **w Krakowie, Tarnowie, Gródku i Stanisławowie** w każdéj z tych miejscowości od 27 lipca do 5 sierpnia pod wspólnem kierownictwem Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. i Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego i obejmować będą najważniejsze wiadomości z gospodarstwa wiejskiego i nauk przyrodniczych według programów, które w swoim czasie ogłoszone zostaną.

Ażeby ułatwić nauczycielom szkół ludowych korzystanie z kursów, ustanawiają się stypendya, z których przypada na Kraków 35, na Tarnów 35, na Gródek 25, na Stanisławów 40. — Każdy stypendysta otrzyma na opędzenie kosztów podróży tam i napowrót i kosztów pobytu kwotę ryczałtową 20 złr. w. a. z któréj trzy czwarte wypłacone mu będą pierwszego, a reszta ostatniego dnia kursu.

Każdy stypendysta obowiązany jest uczęszczać na wszystkie wykłady kursu i brać udział we wszystkich ćwiczeniach, demonstracyach i wycieczkach z kursem połączonych.

Nauczyciele szkół ludowych lub ich zastępcy, życzący sobie ubiegać się o te stypendya, mają motywowane **prośby** wystósowane do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podać **na ręce najbliższego Zarządu Oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego najpóźniéj do 4 lipca b. r.** — Prośba ma zawierać oświadczenie, na który z wymienionych powyżéj czterech kursów kandydat życzy sobie być przyjętym, tudzież dokładny adres kandydata, t. j. miejsce zamieszkania i pocztę.

Zarazem podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na rzeczone wędrowne kursa rolnicze wolno uczęszczać także oficyalistom prywatnym, włościanom, w ogólności gospodarzom wiejskim.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, d. 17 czerwca 1871 r.

Prezes
Smarzewski,

Sekretarz
(1956) **J. Grelinger-Greliński.**

KUPONY

płatne 1-go lipca r. b.
w srebrze lub banknotami
wypłaca już teraz bez żadnego potrącenia
KANTOR WYMIANY
ALBERTA MENDELSBURGA
w Krakowie, Rynek główny N. 9.
1957(1-6)

Bukowińskie Towarzystwo Zaliczkowe.

DYWIDENDĘ z SUPERDYWIDENDĄ 15%

jako czysty dochód z pierwszego roku obrotowego od wpłaconych udziałów, stósownie do uchwały Walnego Zgromadzenia, wypłaca od dnia dzisiejszego **kasa** Towarzystwa w Czerniowcach.
Czerniowce, d. 19-go czerwca 1871 r.

Dyrekcya.

Prezes **Antoni br. Gostkowski.** 1959(1-2) Skarbnik **Dr. Julian Dylewski.**

SALON MÓD
EBERSOWÉJ
przeniesiony został pod Nr. 324 przy ul. Floryańskiéj do domu pana Sokołowskiego rymarza na I. piętro. 1955(1-3)

Pod gwarancją (za poręczeniem)

każdy u mnie nabyty zegarek jest dokładnie uregulowany, w najlepszym gatunku **po znacznie zniżonych cenach, jakie podaą konkurenci.** Nie przypadające do gustu, odmienia się chętnie.

W skutek ustawicznego zatrudnienia w wielkiéj

FABRYCE ZEGARÓW

jestem w stanie ofiarować uregulowane zegarki po następnie niskich cenach:



Za 1 złr. 30 kr. jeden **zegar bronzowy** z cyferblatem emaliowanym. — Taki sam w najlepszym gatunku złr. 1 60 cent. Za 1 złr. 60 cent. jeden **z płytą porcelanową.** Takie same lepsze złr. 1 80 cent. Za złr. 2.80 i złr. 4 jeden **z płytą porcelanową** i z przyrządem do bicia. Za złr. 2.50, 4 i 5 jeden ozdobiony rzeźbą w drzewie.

Za złr. 9, 10, 12 i 15 najulubieńsze **Zegarki kukułkowe** z piękna rzeźba w grona i liście zastósowane do każdego sprzętu. Złr. 5.50, 6.50 i 7.50 **salonowe zegarki** z ramami złotemi albo lepszemi barakowemi, także z ramami okrągłemi, albo owalnemi i gładkiemi złr. 6, 7 i złr. 8 i 10 cent. takowe nakręcające się kluczykiem.

Zegarki kieszonkowe.



fl. 9.50 1 sztuka z złota talmi **zegarek cylindrowy** z podwójnem szkłem kryształowem, przez co jest widoczna cała maszynerya. — Taki sam lepszy z sekundnikiem, odskakujący złr. 12.

fl. 10 1 sztuka 13 próby lotowy **zegarek cylindrowy** z szkłem patentowém.

fl. 12.50 i fl. 15 angielski najnowszéj z **złota-talmi Remontoir.** Według życzenia z tym, z silną pyłą kryształową (jak wskazuje rysunek) z zamkiem z złota-talmi.— **Niklowy werk Remontoir** pobcza się szczególniéj do podróży i ułatwienia. Nakręca się bez klucza. Najnowszy **z złota-talmi Remontoir** z przyrządem do regulowania wskazówek. — Werk niklowy złr. 16.50. Nakręca się bez kluczyka.



fl. 18 1 najlepszy z złota-talmi **Remontoir** z podwójną koperta odskakujący. — Takie same **Zegarki Savonett** wyrabiane dotąd tylko z czystego złota.

fl. 12.50, 15, 16 1 nader mały zegarek damski z srebra 13. próby odskakujący, z złota obwódka albo jak jak najlepiéj w ogniu pozłacana za sztukę 50 kr. więcéj.

fl. 12.50 1 z najlepszego srebra chronometer z kompasem i werkiem grawirowanym, prawdziwie pozłocony 20 kr. więcéj.

Zegarki chronometrowe z podwójną koperta odskakujące, z grawirowanym na kamieniach werkiem, z kundierem, z koperta 15 złr. 50 ct., najlepszy złr. 18, szczególnie służyć może jako piękny podarunek dla mężczyzn.



fl. 15 i 18 srebrne zegarki ankrowe na 15 kamieni, dobry werk, silne szkło kryształowe.

fl. 12.50 1 z złota-talmi zegarek cylindrowy, najświeższego fasonu, odskakujący z mocnem szkłem kryształ.

fl. 13.50 i 14.50 taki sam z srebra.

Damskie zegarki Savonett odskakujące z srebra 13 próby w ogniu pozłacane fl. 18, 20.

Złote damskie zegarki najlepsze fl. 23, 25.

fl. 15, 18, 25 **srebrne zegarki Remontoir** nakręcające się bez kluczyka z dobrym werkiem niklowym.

Prawdziwe zegarki srebrne dla kupców, fl. 10, 12, 14 za sztukę.— Z szkłem kryształowém 15 fl.— Z zamkiem srebrnym fl. 18, 20. — Z wewnętrznem i zewnętrznym zamkiem srebrnym i z przyrządem do regulowania wskazówek nieotwierając zegarka, fl. 25. — Z podwójną srebrną koperta. — Savonette odskakujące także fl. 25.

Generalny kluczyk do nakręcania 10 ct. — Dobrze uregulowany **zegar słoneczny** z kompasem 25 kr.

Główny skład

srebrnych łańcuszków do zegarków 13-téj próby
za sztukę biała lub pozłacany, fl. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6 do 9 fl. — długi 6.50, 7.50,
Medaliony z srebra 13-téj próby
fl. 1.50, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.50.

WIELKI SKŁAD
łańcuszków do zegarka z złota-talmi.

Takowe zatrzymują przez długie lata barwę złota i są wyrabiane w najnowszym fasonie złota.
1 krótki 80 ct. 1 fl. 1.50, 2, 3.
1 długi fasonu weneckiego fl. 4, 1.40, 1.80, 2.50.
Najlepsze długie **łańcuszki filgranowe** najnowszéj barwy złota, emaliowane fl. 3.50, 4.50.
Długie łańcuszki mocne fl. 2.50, 4.50, 5.
Długie rozczłonkowane **łańcuszki damskie** w najnowszéj oprawie złotéj — barwa złota które od prawdziwego tylko za pomocą kamienia probierczego odróżnić można, fl. 3.50, 4.50.
Nowe silne Sportsmen-łańcuszki do zegarka fl. 1.50, 1.80, 2.50.

Oddział komisowy zegarków
EDWARDA WITTE'GO
1784(4-12) Kärntnerstrasse, 59, Wien.

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie
(1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (7-40)

BANK GALICYJSKI
dla
Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Zebranie Ogólne Akcyonaryuszów Banku uchwaliło superdywidendę za rok 1870 na złr. **2.60** w. a. **od każdéj Akcyi Zakładowéj**, a złr. **1 od każdéj Akcyi Pierwszeństwa.**

Bank więc ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcyonaryuszów, że począwszy od d. 1-go lipca r. b. Kassa Banku wypłacać będzie za kupon lipcowy 1871 r. od Akcyj zakładowych po złr. **2.60** w. a. a za takiż kupon od Akcyi pierwszeństwa po złr. **1** w. a. za sztukę.

Nadto ma Bank przyjemność podać do wiadomości, że następujące Akcye Pierwszeństwa: Nr. **63, 138, 156, 234, 294, 316, 451, 498, 523, 551, 574, 591, 612, 620, 640, 644, 1021, 1026, 1117, 1118, 1123, 1266, 1319, 1345, 1424, 1616, 1649,** 1922(2-3) razem sztuk 27 w moc art. 60 ustawy do umorzenia wylosowane zostały i że kassa Banku spłaca je począwszy od 1 lipca r. b. z prymą złr. **100** w. a. wynoszącą, t. j. po złr. **200** w. a. za każdą Akcyę Pierwszeństwa, na którą złr. **100** w. a. wpłacono.

Kraków, dnia 12-go czerwca 1871 r.

Dyrekcya.

Niezrównana PALMA.

ESENCYA na LOKI i KĘDZIORY,
zapewnia Paniom i Panom dotąd najdłuższą trwałość wspaniałych elastycznych loków, tudzież falowatych prześlicznych kędziorów.
Flakon 1 złr. 20 kr. — Z przesyłką pocztową 1 złr. 30 kr.
SKŁAD u p. **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska, hotel pod Różą w Krakowie. 1699(7-18)

WYSTAWA
rolniczo-przemysłowa
W RZESZOWIE

otwartą będzie dnia 2 lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisya Wystawy na ręce członka swego **Alojzego Rybickiego.**

Uwaga. Komisya wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tém zależy, zechce pomieszkanie u Komisyi wystawy zamówić. 1901(8-10)

DRUKARNIA „KRAJU"

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

W pierwszych dniach lipca r. 1871 ukaża się **w księgarni Żupańskiego w Poznaniu** następujące dzieła:

1. **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) obejmujące **lata od 1809 — 1820**, 2 tomy około 60 arkuszy druku, cena **5** tal.
2. **II. tom „Dziejów narodu polskiego"** przez **Teodora Morawskiego**, 28 ark. druku — **2** tal.

Kto nabył pierwszy tom, obowiązany jest kupić i drugi, bo osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. — Dzieło całe składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na oba te dzieła przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia J. K. Żupańskiego
1852(8-16) **w Poznaniu.**

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
ul. Florjańska L. 333, I. piętro.
1778(10-10)

KARETA
z pierwszéj fabryki wiedeńskiéj **Jakóba Lohnera** nowa, nieużywana, jest do sprzedania.— Bliższa wiadomość ulica Florjańska Nr. 350, w aptece W. Trauczyńskiego. 1891(3-3)

34 1910(2-6) 34
Losy k. prusk. loterji
I klassy 144 loteryi przesyła za gotówkę **Losy Oryginalne:** 1/1 à 39 talarów, 1/2 à 16 talarów, 1/4 à 7 1/2 talarów. — **Udziały:** 1/4 à 4 tal., 1/8 à 2 talar., 1/16 à 1 tal., 1/32 à 1/2 tal.; ostatnie na wszystkie 4 klassy: 1/4 à 18 tal. 1/8 à 9 tal., 1/16 à 4 1/2 tal., 1/2 à 2 1/4 talar.
C. Hahn w Berlinie,
Neanderstrasse 34.
34 früher Lindenstrasse 33. 34

 **Nr 2.** 

Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,
tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl.	4.50	do fl.	5.—
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(72-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atlasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.5
„ „ „	„ „	2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast.— Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für 1366(55-150)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).
Ebendaselbst zu haben
selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

Choroby Żołądka
leczy zupełnie przez Pragski Wydział medyczny badany, z roślin alpejskich robiony i **tysiąckrotnie doświadczony**
GASTROFAN,
aptekarza **Józ. Fürsta** w Pradze.
1604(18-?) 1 flaszka **70** ct. w. a.
Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska w hotelu pod „Różą".

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(28-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.